Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy.
Nr 52. Kraków, dnia 27 grudnia 1925 r. Rok XIII.

# PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

| | | |
|---|---|---|
| Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 zł; zagranicą 16 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.) | Wychodzi co niedzielę. | Konto czekowe P. K. O. w Krakowie Nr 401.005. |
| Cena numeru: 20 groszy. | Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI. | Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza! |

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286



## W dzień Bożego Narodzenia.

Narodził się w stajence cichej, ubogiej, lichej, za całe bogactwo w krótkiem swem życiu jedną miał opończę, prostych, ubogich rybaków przybrał sobie za uczniów i towarzyszy, a mimo to zwyciężył pałace i trony, podbił i zawojował cały świat.

Czem — czy tylko głoszeniem boskiej nauki, dobrej nowiny z nieba, nowego zakonu, polegającego na owem krótkiem przykazaniu:

»Będziesz miłował Pana Boga ze wszystkiego serca, a bliźniego twego, jak siebie samego?«

Czyż zawsze zwycięża prawda i miłość, dobra nowina, wielka idea?

Czyż nie widzimy, jak przygłusza nieraz kłamstwo i nienawiść, złość i przewrotność, nikczemność i podłość?

Jezus zwyciężył za cenę własnego życia, zwyciężył przez krzyż, cierpienie i męczeństwo i dlatego — stat crux, dum volvitur orbis — stoi krzyż dopóki świat się będzie obracał. Zwycięstwo Chrystusa przez krzyż jest nauką dla wszystkich głosicieli dobrej nowiny, że do zwycięstwa dobrej sprawy dwa są konieczne warunki:

Dobra sprawa, wielka idea i wierna służba tej idei, przez całe życie, aż do śmierci, a nawet poniesienie śmierci dla świętej sprawy.

Jaka dla nas, Polaków, jest ta święta sprawa, jaki zakon, który powinien nas mocno, trwale i nierozerwalnie złączyć i skupić?

Tą świętą sprawą, tą dobrą, bardzo dobrą nowiną, jest dla nas odzyskanie niepodległości, jest swoje państwo, Rzeczpospolita polska.

Prawda — ciężko żyć w Polsce, jest źle, są rozliczne niedomagania, braki i wady, nadużycia i krzywdy, mimo to nie wolno wzdychać do czasów niewoli, jak to czynią niektórzy, nie wolno złorzeczyć państwu, jak się to częstokroć słyszy, nie wolno.

i zbrodnię popełniają ci rozliczni, co pod pozorem walki z nadużyciami podkopują i zohydzają samą ideę niepodległości, podkopują fundamenta państwa.

W ciężkiem położeniu znajduje się obecnie państwo polskie; w dzień wigilji, w święto Bożego Narodzenia, zamiast światła choinek w domu, zamiast radości i obfitości, ile w Polsce bezdomnych, ile smutku i mroku w izbach i sercach, ile zimna i braku chleba »naszego«, powszedniego?

Jezus malusieńki, leżący w stajence ubogiej, lichej, na gołem sianie, płaczący z zimna, »bo nie dała mu matula sukienki«, jest nam otuchą, nadzieją i pewnością, że jak on zwyciężył i okrył się wielką chwałą i boskiem majestatem, tak i my, państwo nasze, Rzeczpospolita polska, gdy, jak ci uczniowie Chrystusowi, staniemy przy niej zgodnie, mocno i wytrwale, z wolą żyć dla niej w pracy i poświęceniu, a gdy padnie to i śmierć ponieść w jej obronie, — pokona trudności i kłopoty, niedomagania rozliczne i wszystko judaszostwo, jakie wkradło się w jej granice, złość, chciwość, chytrość, podstęp, wyzysk i krzywdę maluczkich, a następne święta Bożego Narodzenia obchodzić będziemy w lepszym, radośniejszym nastroju.

Gwiazda betlejemska, której światło jasne tłumią chmury zebrane nad polską ziemią, rozprószy ciemność i mrok i zajaśnieje nad wsiami i miastami, nad całą Rzeczpospolitą polską.

*Jan Brodacki.*

# Wielkie zwycięstwo P. S. L. „Piast"

## w Poznańskiem i na Pomorzu.

W ostatnich dniach **odbyły się w województwie Poznańskim i Pomorskim wybory do sejmików powiatowych. Rezultaty wypadły nadzwyczajnie dla stronnictwa P. S. L. „Piast" — przeciętnie 50 do 60 proc. wybranych, należy do stronnictwa „Piasta".**

Wybory wykazały jednocześnie zupełny zanik wpływów Z. L. N. i osłabienie wpływów N. P. R. Nawet wielu robotników rolnych głosowało na listę »Piasta«.

Poniżej podajemy tabelkę dotychczasowych wyników wyborów do sejmików powiatowych w Poznańskiem i na Pomorzu, zaznaczając, że skróty oznaczają partje następujące: P. P. S. (Polska Partja Socjalistyczna), N. P. R. (Narodowa Partja Robotnicza), P. S. L. (Polskie Stronnictwo Ludowe), CH. N. (Chrześciańsko Narodowi, grupa obszarników), Bezp. (bezpartyjni — ciążący ku P. S. L. »Piast«).

**Z wyników wyborów do sejmików powiatowych widzimy, że wybory dla Polskiego Stronnictwa Ludowego wypadły zwycięsko i korzystnie.**

**O żadnych „Związkach chłopskich" czy o „wyzwoleńcach" mowy tam niema.**

**Ilość zdobytych mandatów:**

**POMORZE**

| Powiaty: | P. P. S. | N. P. R. | Pol. Str. Lud. | Ch. N. | Bezp. | Niemcy |
|---|---|---|---|---|---|---|
| **Grudziądz** | 3 | 3 | **12** | 4 | 3 | — |
| **Wąbrzeźno** | — | 1 | **15** | — | 6 | — |
| **Lubawa** | — | 12 | **18** | 3 | 3 | — |
| **Brodnica** | 2 | 4 | **19** | 5 | — | 2 |
| **Toruń** | — | 11 | **5** | — | 8 | 3 |
| **Chełmno** | 6 | 3 | **7** | 8 | — | — |
| **Tuchola** | — | 4 | **12** | 2 | 3 | 1 |
| **Chojnice** | — | 3 | **11** | 18 | 2 | 3 |
| **Wejherowo** | — | 16 | **9** | — | — | — |

**POZNAŃSKIE**

| Powiaty: | P. P. S. | N. P. R. | Pol. Str. Lud. | Ch. N. | Bezp. | Niemcy |
|---|---|---|---|---|---|---|
| **Ostrzeszów** | — | 6 | **15** | — | — | — |
| **Ostrów** | 2 | 6 | **12** | 1 | — | — |
| **Rawicz** | — | 8 | **12** | 2 | — | — |

Widzimy z tego, że tylko »Piast« **w całej Polsce ma swoich zwolenników,** a inne partje tak zwane »ludowe« wyrosły na podłożach dzielnicowych w Małopolsce lub w dawnej Kongresówce nawet nie myślą o tem, by pokusić się o wpływy w całej Polsce. Niech to będzie wskazówką dla nas — niezbitą prawdą, że **jedynem stronnictwem ludowem, które reprezentuje chłopów we wszystkich częściach Polski jest Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast".**

**Chłopi pamiętajcie o tem! Chłopi pamiętajcie, że rozbijaczami ruchu ludowego są „wyzwoleńcy" i „Związek chłopski".**

## Czego nas uczy rezultat wyborów do sejmików powiatowych na Pomorzu.

Jak wiemy, w niedzielę 22 listopada b. r. odbyły się wybory do sejmików powiatowych na Pomorzu. Wynik tych wyborów jest taki, że napawa nas szczerą radością. Przedewszystkiem zadały one jeszcze raz kłam tym wszystkim wrogom naszym, którzy twierdzą, że Pomorze jest ziemią niemiecką. Niemcy otrzymali tak małą liczbę głosów i mandatów, że polskość Pomorza jeszcze raz jaknajwidoczniej stwierdzona.

Wybory pomorskie udowodniły również wielce pocieszający fakt, że jedność ludu polskiego i jego solidarność żyje i robi postępy. Dla Stronnictwa „Piast", które oddawna jest szerzycielem i ośrodkiem tej idei, rezultat ostatnich wyborów na Pomorzu jest zasłużoną nagrodą. Bo praca skuteczna już jest nagrodą dla pracownika i daje mu zadowolenie moralne. A że praca ta była pożyteczna i skuteczna dowodzi to, że partja piastowska otrzymała większość mandatów na Pomorzu do sejmików powiatowych. Nawet w niektórych okręgach wyborczych piastowcy otrzymali od 80 do 100 procent mandatów. Wszyscy działacze ludowi, którzy poświęcali swe siły i swą pracę dla dobra ludu, wobec tak świetnych rezultatów tej pracy, będą czerpać otuchę i wytrwałość w dalszej pracy nad zjednoczeniem ludu i podniesieniem jego oświaty i dobrobytu. Nie potwierdza się przysłowie, że „lud jest zimny jak lód", że nie jest zdolny do życia solidarnego i nie chce garnąć się do stworzenia jednej i silnej organizacji. Lud pomorski dał przykład wielomiljonowym masom chłopskim w Polsce, że jedność ludowa jest możliwa. A więc wszyscy, komu na sercu leży dobro ludu, niech się zabiera do dalszej pracy nad zorganizowaniem i podniesieniem wsi polskiej.

## Otucha — czy krakanie?

W atmosferze Bożego Narodzenia, tych najmilszych świąt w roku, musimy sobie i otoczeniu uprzytomnić kilka prawd doniosłych, które — w tym zwłaszcza czasie — silnie powinny być zaakcentowane.

Ostatnie dni ubiegłego miesiąca przyniosły silne wstrząśnienie wewnętrzne, które dotknęło przykro jednej z najważniejszych wartości gospodarczych — waluty naszej.

I cośmy obserwowali w społeczeństwie?

Panikę, sianie niestwierdzonych wieści, publiczne i jawne podgryzanie zaufania do nowego rządu i ponure krakanie.

To — było obliczem społeczeństwa. Obserwowanie tego zjawiska napawało troską i raniło serce.

Bo czegóż nam, osaczonym zewsząd wrogami, bardziej potrzeba niż rozwagi i spokoju, opartego na wzajemnem zaufaniu?

„Do nas wszystkich odnosi się wielkie przykazanie czasów dzisiejszych: ufajcie sobie wzajemnie!" — tak wołał do Niemców ich wielki patrjota, kardynał Faulhaber. I widzimy z jaką podziwu godną zgodą i solidarnością występują Niemcy po strasznej katastrofie wojennej i czego potrafili dokonać przez kilka lat ostatnich budując na silnym, granitowym fundamencie zaufania wzajemnego i zgody narodowej.

U nas inaczej...

Ale — z gwiazdką betlejemską — idzie i ponad polską naszą ziemicą echo anielskiego hejnału: „Pokój ludziom dobrej woli!"...

W takt tych słów niech zadrga każde serce polskie, niech szczególnie z tych serc chłopskich, serc i dusz „dobrej woli", popłyną harmonijne akordy: pokoju, ufności, zgody!

Straszna odpowiedzialność wobec Boga i wobec historji czeka tych, coby chcieli zgrzyty, dyssonanse wprowadzać do tych poczynań, którym na imię: zbliżenie się i zbratanie pod hasłem pokoju i zgody narodowej.

Niema dla nich innego miana — jeno: zbrodniarze.

...W wigilijny wieczór — po domach naszych — odbędzie się tradycyjny obrzęd łamania opłatkiem, chlebem miłości.

Oby to dał Bóg, by ten obrzęd święty i czcigodny nie był tylko pustą formą zwyczajową, albo — strasznym wyrzutem i groźnem upomnieniem pośród waśni, kłótni i intryg!

Oby to sprawił Miłosierny Bóg, by ten obrzęd prastary stał się posiewem wielkiej miłości i spoistości wewnętrznej w narodzie! Bo — jeno tą wielką miłością stoi naród, a bez niej idzie w śmierć.

I tu przypominają mi się z całym naciskiem słowa niedawno zmarłego Żeromskiego: „na miłości świat stoi. Niechno pan pomyśli, coby z nim było, gdyby wymazać te słowa: „Po tem poznają, żeście uczniami moimi, jeśli się wzajem miłować będziecie"... Miłość między ludzi należy siać jak złote zboże, a kąkol nienawiści trzeba wyrywać i deptać nogami". („Ludzie bezdomni", wyd. 2, tom II, str. 201).

Święta prawda i złote słowa!

...I wśród modlitewnego skupienia, „wśród nocnej ciszy" pasterki, wśród wielkiego bicia serc w przecudnych kolendowych melodjach, — o jedno przedewszystkiem prośmy: by te wielkie Gody miłości trwałem echem odbiły się w narodzie naszym!

Bo jedna dlań tylko droga ku lepszemu jutru i jedna deska ratunku:

Miłość między ludzi siać — jak złote zboże!!!

**Ks. Henryk Weryński.**

# BÓG SIĘ RODZI...

W stajni we żłobie — w ludzkiej osobie,
Stwórca wszechświata na sianie leży.
Matuchna Jego — drży koło Niego
A brać pasterska z darami bieży.

Przyszedł Nieznany — między ziemiany —
By swemi łzami odkupić ludy —
By swą miłością, — Matki czystością —
Uświęcić pracę i życia trudy...

On, Bóg Wszechmocy — płacze w niemocy
I odkupienia dzieło zaczyna —
Między bydlęty — po trzykroć Święty -
Przyszedł Bóg z nieba w postaci Syna.

Gwiazda cudowna — wielce wymowna
Biednym pastuszkom Nawinę głosi —
Anioł skrzydlaty — pomiędzy chaty
Pokój i Miłość ludziom roznosi.

Za pastuszkami — za aniołami —
Spieszmy do żłóbka wszyscy z ochotą,
W rękach z darami — w ustach z pieśniami —
W duszy z miłością, a w sercu z cnotą.

Spieszmy bez trwogi — On tak ubogi —
Że myśmy braćmi Jego się stali. —
On nas wspomoże — byśmy w pokorze
I w wierze ojców tylko wytrwali. —

Od Wisły, Buga — spieszy brać pługa —
Do majestatu bożego w szopie —
Spieszą królowie — możni panowie —
Lecz wiara w Bóstwo tylko lśni w chłopie.

Pan ziemi i nieba — co komu trzeba —
Przez ręce Matki ochotnie daje —
Jemu cześć wznosić — i Jego prosić —
Każdy ochotnie przed żłóbkiem staje.

Dziecino Boża — wznieś się w przestworza —
Błogosław polskie te ciche wioski —
Miasteczka, miasta — osady Piasta —
Niech będą wolne od wszelkiej troski.

W stajni, we żłobie — w dziecka osobie,
Leży Bóg z nieba na zimnem sianie —
Te skromne dary — chłopskie ofiary —
Przyjmij dziś od nas Wszechmocny Panie.

Niech brzmią kolędy — po chatach wszędy —
Bo się spełniły nasze nadzieje —
Niech serca w zgodzie — biją w Narodzie —
Dziś Bóg się rodzi i moc truchleje! —

*J. Kapuściński.*

# Jak się niegdyś nasi pradziadowie bawili?

„Grębosszów, Grębosszów, ty malaśka wsino,
Bodaj mi się było o tobie nie śniło!"
(Stara piosenka).

Sam nie wiem, dlaczego tę wioskę tak kocham, że ją często wspominam. A lubo tu od dziecka nie stąpam po różach, o nie! ale że tum się wypieleszył, to radbym jej przecież coś na pamiątkę zostawić. Każde większe miasto ma swoją monografję czyli opis, co się tu stało kiedyś, jacy ludzie tu żyli, jakie mieli zwyczaje, a panowie, to mają pamiętniki po swych prapradziadach. A my, chłopi, cóż wiemy o swych wioskach i pradziadach? Zgoła nic, i takby się zdawało, żeśmy z wierzb wyszli. A przecież nasi przodkowie, żyjący tu przed wiekami, przechodzili takie czasy, że w kąt nasze. Ale byli niepiśmienni i to, co przechodzili, przepadło dla nas na zawsze, a pańskie zapiski rzadko i mało zanotowały szczegółów z życia ludu.

Dla rozweselenia stroskanych umysłów braci czytelników podaję, jak się za czasów pańszczyzny zabawiali chłopi w Grębosszowie i okolicy i jakie śpiewali piosenki, które to zabawy i piosenki przepadły na wsi na zawsze, bo dziś nikt tu nie śpiewa, ale lamenci. Aby nie przepadły, o ile je pamiętam, to przytaczam, bo i na mnie coraz ciekawiej wpatruje się nasz poczciwy grubarz.

Już to ciekawa ta nasza natura polska, a osobliwie chłopska. W największej biedzie i niedoli, gdy człek posłyszy jakąniebądź muzyczkę, bodaj na maglówce, to podnosi człeka do góry, i wszystko na bok a ty Maćku graj! I trafnie to mówi przysłowie:

„Choć bieda, to hoc,
choć nie grają, to skocz!"

Na straszną niedolę, jaka całe wieki gnębiła naszych praojców, jedyną „pociechą" była zabawa i gorzałka. Zbiedoleni i spracowani szli do karczmy, śpiewając:

„A bieda mi, bieda, poradzę ja biedzie,
pójdę do karczmiska, daj gorzałki żydzie!"

albo:

„Na tę moją biedę do karczmy se idę,
gorzałeczkę piję i tak jakoś żyję!"

I czego im brakło, to brakło — ale tej pary nigdy! Ci, co były ich karczmy, postarali się o to, bo to było drugie źródło ich dochodów z chłopstwa. Karczmy były obszerne, a żydzi w nich panami całą gębą. Aby karczmarz miał wszelką wygodę, dawano mu w poddaństwo nawet paru chłopów, jak czytam w kontrakcie OO. Jezuitów z r. 1743 przy karczmie w Ujściu Jezuickiem, gdzie żyd Ickiewicz po żydowsku podpisany.

Właściciele karczem mieli z chłopów trzeźwych pracę, a z pijących wyławiali ten ostatni grosz krwawo zdobyty, a właścicielami byli panowie i duchowni.

Jakże mógł ktoś zganić ludowi pijaństwo, kiedy ono dochody przynosiło i było nakazane.

I biedne chłopiska po pracy szli do karczmy, śpiewając:

„Kędy idą, tędy idą, karczmy nie mijają,
wynieś panie gorzałeczki, bo pieniążki mają!"

# Apel do młodzieży.

Bardzoby mnie to cieszyło i wielu innych, a Ojczyzna nasza miałaby wielką korzyść w przyszłości, żeby w naszych wioskach były Koła młodzieży, Kółka rolnicze, Spółki mleczarskie, Kasy Stefczyka i inne związki rolnicze.

Nie chcę tu mówić o innych, jedynie o Kołach młodzieży, które mają wielkie znaczenie, bo skupiają młodzież, łącząc jej myśli do wspólnego dzieła, przez czytanie gazet, książek, urządzanie kursów oświatowych i t. p.

Bo tylko młodzież zorganizowana, stąd więcej uświadomiona, da dużo w przyszłości dla Ojczyzny i społeczeństwa.

Młodzież nasza zasypia swoje obowiązki, zdala od książek i gazet, tak, jakby jej nic nie potrzeba było. To, co w szkole nauczą, to wszystko mało, potrzeba więcej, bo świat stale postępuje naprzód, życie wymaga dużo wiedzy, którą można znaleść w dobrej książce i gazecie.

Biedy u nas dużo dlatego, że wiedzy mało, wieś nasza przeżywa ciężkie chwile, z braku oświaty pada ofiarą wyzysku i oszustwa. Jeszcze długo trzeba czekać, aż się zmieni na lepsze. Może dopiero przyszłe pokolenie stanie na wyżynie prawdziwej kultury i oświaty, ale temu musimy pozostawić więcej w spadku, aniżeliśmy odziedziczyli po naszych dziadkach i ojcach.

Że nasi dziadkowie nie zostawili nam dużo, bo nie mogli i nie wolno im było, bo wróg prześladował, ale my młodzi! — dzisiaj wolno się nam uczyć, organizować, wspólnie pracować. Bierzmy się więc do pracy, tylko wszyscy młodzi razem, a dużo zyskamy. Niechże nie będzie takiej wsi, w którejby nie było Koła młodzieży, bo Koło młodzieży — to szkoła dla starszych, gdzie można się nauczyć dużo dobrego, ale trzeba chcieć i wypełniać obowiązki.

Uważam, że młodzież w Kołach wychowana, pójdzie innemi drogami, niż nasi ojcowie, nie pójdzie sprzedać i kupić do żyda, ale będzie każdy członkiem Kółka rolniczego i innych Spółdzielni rolniczo-handlowych oszczędnościowych.

Jest obowiązkiem rodziców, żeby młodzież napędzali do nauki, a nauczycielstwa, żeby zakładało Koła młodzieży; młodzież zaś powinna chętnie wstępować do Kół młodzieży, czytać książki i gazety.

Książka, gazeta
Da ci rozumu!
Straty nie dała
Jeszcze nikomu.

*Michalek.*

## Czas odnowić prenumeratę na r. 1926.

A w karczmie nigdy gości nie brakło. Kumotrowie pilnowali jej i mając już potrosze w głowach, ściskali się, całowali i śpiewali:

„Napijmy się, kumoterku, napijmy się, napijmy,
a jeno się, kumoterku, a nie bijmy, nie bijmy!“

A kumoski:

„Oj, moja kumosiu, napijmy się obie,
bo nam ta nie dadzą gorzałeczki w grobie!“

A jeżeli która żona perswadowała mężowi, że to niełądnie tak pić, to nie zawsze skutkowało, a gazda, usiadłszy w karczmie, popijając, śpiewał:

„Moja gorzałeczko, nie miałem cię pijać,
alem se rozmyślił, na cóż będę zbijać?“

I szedł dalej tą drogą.

A jednak była dążność do poprawy ludności z tego nałogu, bo świadczą o tem piosenki oto takie n. p.:

„Nie pij, Jasiu, nie pij,
będziesz się miał lepiej,
nie pij gorzałeczki,
będą sukmaneczki,
nie pij gorzałeczki,
nie pijże i piwa,
będą sukmaneczki,
będzie i dziewczyna!“

To śpiewała synowi matuś, ale i piękne dziewuchy o to prosiły młodzieńców, śpiewając:

„Ładnyś Jasiu, ładny, gdyby „karafjol“,
poszłabym za ciebie, żebyś mię nie bijał.
Żebyś mnie nie bijał, gorzałki nie pijał,
do karczmy nie chodził, za łby się nie wodził!

Ażeby pokazać, na co człek pijany wychodzi, śpiewała dziewucha tak n. p.

„Żebym ja wiedziała, gdzie mój hultaj pije,
tobym mu zaniosła z cebrzyczkiem pomyje.
Z cebrzyczkiem pomyje, z wiaderkiem otręby,
żeby se wycierał po gorzałce zęby!“

Nie było wstydu, gdy się kto podchmielił, bo to było powszechne nietylko u chłopów, ale we dworze i na plebanji znano dobrze ten przemysł. Królowie z rodu Sasów nauczyli naród lepiej uprawiać tę sztukę, a dowodem tego pozostaie przysłowie: „Za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa!“ I słusznie mówił historyk: „Że gdy król August siadł na tronie, Polska była pijana!“ Jeżeli to robili świątobliwi niby, i szlachcice, cóż się dziwić nieszczęśliwym chłopom? W tym trunku zapominali o swej niedoli i choć na chwilę ich rozweselało. Zresztą wskazywali na pewną kolendę, w której opisano, jak Pan Jezus był w Kanie na godach i jak tam święci apostołowie pili wino nawet konewką, a nawet:

„Najświętsza Panna gdy skosztowała,
to pełnego sobie nalać kazała“

a potem, kiedy

„Wojtal nie miał pary,
tańcował z nim Józef stary,
wziąwszy w rękę laskę.“

I to nikogo nie gorszyło, a nawet się śpiewało, że: „Panna woła dalej, dalej, aż się wszyscy dziwowali tak wielkiej ochocie!“ (z kolend). I jak się było nie bawić?...

## Baczność Limanowskie!

Członków powiatowego Zarządu P. S. L. „Piast“ w Limanowej uprasza się uprzejmie o nadesłanie bezzwłocznie sprawozdań organizacyjnych pod następującym adresem; **Stanisław Pawlina, Limanowa.**

*Powiatowy Zarząd P. S. L.*

# Skład Sejmu.

### Ilość klubów i posłów w nich.

Sejm, według ordynacji wyborczej, powinien mieć 444 posłów, ma ich jednak 442, bo dwa miejsca są niezajęte. Poniżej podajemy wykaz klubów sejmowych i ilość członków w nich. W nawiasie podajemy nazwę klubu w skróceniu według pierwszych liter i numer w czasie wyborów.

1. Związek Ludowo-Narodowy (Z. L. N. — ósemka) 100
2. Polskie Stronnictwo Ludowe (P. S. L. — jedynka) 53
3. Związek Polskich Stronnictw Ludowych „Wyzwolenie“ i „Jedność Ludowa“ (trójka) . . 47
4. Klub Chrześcijańskiej Demokracji (Ch. D. — ósemka) . . . . . . . . . . . . . . . 40
5. Klub Parlamentarny Polskich Socjalistów (P. P. S. — dwójka) . . . . . . . . 41
6. Koło Żydowskie (szesnastka) . . . . . . 34
7. Klub Chrześcijańsko-Narodowy (Ch. N. — ósemka) 20
8. Narodowa Partja Robotnicza (N. P. R. — siódemka) . . . . . . . . . . . . . 18
9. Klub Zjednoczenia niemieckiego (szesnastka) 17
10. Klub Ukraiński (szesnastka) . . . . . . . 15
11. Klub Związku Chłopskiego . . . . . . . 11
12. Niezależna Partja Chłopska (komunizujący) . . 7
13. Klub Partji Pracy (Thugutt) . . . . . . 6
14. Komunistyczna Frakcja poselska . . . . 6
15. Klub Białoruski (szesnastka) . . . . . . . 5
16. Klub Katolicko Ludowy (dwunastka) . . . . 5
17. Klub Ukraińsko-Włościański (szesnastka) . . 5
18. Białoruska Włościańsko-Robotnicza Hromada (szesnastka) . . . . . . . . . . . . 4
19. Chłopskie Stron. Radykalne (Okoń — piętnastka) 4
20. Żydowskie Stronnictwo Ludowe (Pryłucki) . . 1

Dzicy . . . . . . . . . . . . . . . . . . 3

## Wniosek

### posła Józefa Romana i kolegów z klubu P. S. L. w sprawie uproszczenia administracji szkolnej.

W budżecie ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego nadzór szkolny (inspektoraty) zawiera pozycję 5,591 547 złotych. Inspektoratów mamy 264. Kancelarje inspektorskie zatrudniają 154 zastępców inspektorów, zarządzających kancelarją 2, sekretarzy w VIII kat. 32, w IX kat. 159, kancelistów 270, funkcjonarjuszów niższych kast 395, w tem 217 woźni-

---

Dziś, dzięki duchowieństwu, szkole i oświacie, nie pijemy, co prawda, tyle, ale się też i bawić na weselach tak nie umiemy, jak starzy, o czem będzie później.

O księżach śpiewano dość niepochlebnie, często, niestety, prawdziwie, a musieli księża bywać na chłopskich zabawach, bom zapamiętał jedną piosenkę, taką oto:

„Wszyscy księża dobrzy, najlepszy nasz Mocek,
jak idzie tańcować, podpiera se boczek“.

Ponieważ inne piosenki już dziś nie odpowiadają prawdzie, zamilczę o nich. Za to o dworze, który się mieścił za wsią i na mapie z roku 1687 widzę, że go tam zamkiem zwą, śpiewano:

„Gręboszowski dwórku,
stoisz se na wzgórku,
stoisz se sam sobie,
piękne panny w tobie!“

Widać, że chłopi tutejsi byli dość odważni wobec dworu i jego służby, bo śpiewali:

„Nie boję się pana, ani „okumona“,
odrobiłem pańskie, będę si dział w doma!“

Widać, że podczas żniw dawano chłopom wódkę, bo istniał śpiew:

„A panie, nasz panie,
szerokie stajanie,
gorzałeczki mało,
mnie się nie dostało!“

Podchlebiano dworowi na dożynkach, śpiewając:

„U naszego pana zielony podworzec,
powiadają ludzie: ma pieniędzy korzec!“

A gdy dożynki sprawiał za pana, kawalera, nieobecnego, ekonom, to śpiewano:

„U naszego pana zielone firanki,
nie masz ci go w domu, siedzi u kochanki!“

i tak dalej.

Parobcy plebańscy w ludowej poezji wychodzili nieosobliwie, n. p.:

„Księży parobeczek przepił „osieweczek“,
plebańska kucharka ruciany wianeczek!“

albo:

„Nie pójdę, nie pójdę przez plebańskie sady,
niema tam parobków, jeno same dziady!“

Ale służba na plebanji i we dworze musiała być lekksza, niż u chłopa, bo parobcy tak o tem śpiewali:

„Służyłem u pana, służyłem u księdza,
miałem podkóweczki z samego mosiędza!“

a o chłopskiej:

„Służyłem u chłopa dwanaście miesięcy,
niech go djabli wezmą z taką służbą więcej!“

Niestety! jakem się osobiście przekonał, pieśń niewiele kłamała!

Jak go gospodarz godził, to mu śpiewał:

„A Kubuś, mój Kubuś, będziesz u mnie służył,
kupię ci fajeczkę, będziesz sobie kurzył,
kupię ci fajeczkę i paczkę tytuniu,
będziesz sobie kurzył, jak pójdziesz do domu!“

A potem? Dajmy temu spokój, ale dziś sługa stoi lepiej, niż gospodarz, a zresztą chłopi rzadko chowają parobków i nie wiem, gdzie się obróci te tysiące czeladzi dworskiej, służącej na ordynarji, gdy reforma rolna pańskie grunta uszczupli? A chłopi mają swej czeladzi po uszy!

ców. Ogółem kancelarje inspektorskie zatrudniają ponad 1.000 ludzi.

Uważamy ten wydatek za nieproduktywny i bezcelowy.

Inspektor szkolny, mając do pomocy kancelistę, zupełnie sprosta swojemu zadaniu.

Wobec tego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Ogranicza się administrację kancelaryjną inspektorów szkolnych powiatowych, znosząc:

I. 1) stanowisko zastępców inspektorów szkolnych,
2) zarządzających kancelarją,
3) sekretarzy,
4) woźnych,
5) woźniców,
6) gońców.

II. Liczbę kancelistów ogranicza się do 1 na inspektorat.

III. Przydziela się lokale biurowe dla inspektorów w budynkach starostw.

*Wnioskodawcy.*

Warszawa, dnia 14 grudnia 1925 r.



## Interpelacja

**posła Bronisława Malika i kolegów z Klubu P. S. L. do pana ministra spraw wojskowych w sprawie niewypłaconych należytości za kwaterunek wojska.**

W mieście Sokalu zakwaterowane były w lecie bieżącego roku 2 pułki wojska przez cały miesiąc, a to 6 pułk strzelców konnych z Hrubieszowa i pułk piechoty ze Złoczowa.

Za kwaterunek nie zapłacono dotychczas nikomu ani grosza, z którego to powodu ludność zupełnie słusznie sarka na nieporządki w armji.

Podpisani zapytują przeto:

1) Czy panu ministrowi znany jest ten fakt?

2) Co zamierza zarządzić, aby interesowani otrzymali należne im kwaterunkowe?

*Interpelanci.*

Warszawa, dnia 11 grudnia 1925 r.

## Zebranie „Związku wójtów“.

Dnia **29 grudnia 1925** (we wtorek), o godz. 9 rano w **sali Rady powiatowej w Krakowie**, odbędzie się zebranie „Związku wójtów“.

Ze względu na ważność spraw, które będą poruszone w obradach, udział delegatów z innych powiatów byłby bardzo porządany. *Zarząd „Związku wójtów“.*

Kumotrowie bardziej się lubieli, niż dzisiaj. Zaliczali się do rodziny, bywali często u siebie, „weuerowali“ się, a żadne wesele czy chrzciny bez nich się nie odbyły. Przyśpiewywali sobie n. p.:

A kumie mój, kumie, kiej my się zkumali,
będziewa se często u siebie bywali!“

A niecierpliwe kumy śpiewały:

„A kumie mój, kumie, bywaj częściej u mnie.
w każdziuteńkie rano, w każdziutkie południe!“

A widać, że byli kumowie i wisusy, bo jedna opowiada:

„A mój kumie, mój kumecku,
ścigałeś mnie po sadecku,
aliści mnie Bóg obronił,
ześ mię, kumie, nie dogonił!“

Złośliwi opowiadali, że dobry kum to za trzech psów obstoi, bo gdy się taki ladaco „rozmarkocił“, to kumów: „obszczekał“ często nieuczciwie i niesłusznie na cztery strony świata i długie lata gryzł „dźwięgę“, pokąd się jakoś nie zeszli.

Dzieci dla rodziców miały dużo większy szacunek, niż się, niestety, dziś widzi. Karpiński, poeta, który nam napisał śliczne pieśni: „Kiedy ranne“ i inne, opisuje, że jako dorosły młodzian nie śmiał usiąść w pokoju, gdzie ojciec siedział. U chłopów było to samo. Śpiewy musiały być o rodzicach bardzo pochlebne, ale ich nie znam. Ale gdy rodzice dzieciom pomarły, jakże rzewnie te się do rodziców w grobie odzywały. Oto n. p. jedna córeczka tak śpiewa:

„Tatusiu, matusiu, wy w grobie leżycie,
ja się poniewieram, wy o tem nie wiecie.
Ja się poniewieram górami, lasami,
wy tamoj leżycie między deszczułkami.
Ja się poniewieram, jak na polu siano,
wy o tem nie wiecie, matusiu kochana!“

Trzeba być sierotą, aby doniosłość tej skargi sierocej odczuć!...

Takie sierotki śpiewały sobie na żałosną nutę:

„Sierota, sierocie cięższej od kamienia,
bodaj się sierocie ziemia otworzyła.
Ziemia otworzyła, niebo uchyliło,
bodaj sieroteczek na świecie nie było.“

Albo znów:

Sieroty, sieroty
podpierają płoty,
podpierają ściany,
mój Boże kochany!“

albo:

„Sieroty, sieroty, jest was dość na świecie,
ni ojca, ni matki, gdzie się podziejecie?“

I doradza sierota, co mają zrobić:

„Jest tam w polu wierzba,
„Idźwa“ do niej wleźwa!“

Cóż tu boleści, tak trafnie i poprostu wyrażonej z głębi duszy sierocej?

Ale za to ileż wesołości widać ze śpiewów młodzieży dorastającej, która już przemyśliwa o nowym dla siebie stanie. Ale o tem pogadamy, da Bóg, drugim razem, a teraz pozdrawiam Szanownych Czytelników, a jeszcze lepiej Czytelniczki i życzę Im tego, czego sobie sami życzą w tym Nowym Roku, a najwięcej łaski Bożej i zdrowia. Jak to będzie — to reszta się znajdzie.

*Kuba Gabryjelczyk.*

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Z Sejmu.

Ostatni tydzień przed świętami upłynął w Sejmie pod hasłem rzetelnej pracy stronnictw, tworzących koalicję, i jeszcze rzetelniejszego przeszkadzania i hamowania tejże przez „Wyzwolenie", „Związek Chłopski" i „Niezależną Partję Chłopską".

Za czasów rządów Grabskiego, taktyka tych klubów na tem polegała, żeby podczas obrad nad budżetem podwyższać sumy projektowane przez rząd zwłaszcza, gdy chodziło o popularne pozycje, ażeby w ten sposób zyskać sobie popularność wśród wyborców a równocześnie mieć broń przeciwko „piasowcom".

Klub „Piasta",nie goniąc za popularnością, a mając interes skarbu na oku przeciwstawiał się takim podwyżkom, wiedząc dobrze, że owe rozsadzają budżet państwowy, coraz większe ciężary nakładają na barki społeczeństwa.

Wówczas to „Wyzwolenie", „Związek Chłopski" podnosiło wrzask na wiecach i w pismach: „Piastowcy zdradzają lud, piastowcy nie głosowali za naszem wnioskiem, chociaż taki piękny, pożyteczny cel nam przyświecał.

Za rządu obecnego zacna ta kompanja brylowcowyzwoleńcza zmieniła taktykę. Rząd obecny powstał jak wiadomo pod hasłem redukcji i oszczędności, które stały się państwową koniecznością. W tym celu postanowił rząd zredukować budżet na 1926 r. o 500 miljonów zł i w myśl tego przedłożył projekt ustawy o prowizorjum budżetowem na czas od 1 stycznia do 31-go marca 1926 r., obejmujący w wydatkach sumę 405.227.236.

W stosunku do ubiegłego roku redukcja wydatków była znaczna, która musi pociągnąć za sobą redukcję płac urzędniczych, co Sejm uchwalił, oraz redukcję urzędów i urzędników.

Ile — jaki procent urzędników odpadnie, można orzec po przeprowadzeniu reorganizacji aministracji państwowej.

Wniosek taki postawił poseł Stroński. „Wyzwolenie" i „Związek", które początkowo głosowały przeciwko prowizorjum, gdy wniosek ten upadł, postawiły wniosek, aby rząd natychmiast zredukował 30% funkcjonarjuszy państwowych. Dlaczego nie 40%, albo 50%, albo 70%, pozostanie tajemnicą wnioskodawcy posła Sochy.

Sochą dziś już nikt nie orze, dla brylowców z braku pługa, socha starczyć musi za pług, brony i kolce.

Otóż ta pokraczna socha postawiła również wniosek, ażeby zwolnić natychmiast ze służby wojskowej tych szeregowców, którzy pełnią obowiązki służących oficerskich.

Również płytka demonstracja, racjonalnem byłoby żądać zabronienia oficerom używania żołnierzy do osobistych posług, ale puszczać żołnierzy do domu dlatego, że pełnią obowiązki służących u oficerów to oczywisty absurd. Gdyby Sejm taki wniosek uchwalił, każdy żołnierz, który nie chciałby służyć głosiłby się na służącego do oficera i z tą chwilą byłby wolny.

Nic też dziwnego, że Sejm odrzucił te im podobne wnioski Brylowców, z wyjątkiem jednej rezolucji wzywającej rząd, do bezzwłocznej redukcji środków lokomocji, jak samochodów i konnych pojazdów tak w urzędach państwowych, jak i samorządowych.

Dużo hałasu narobiła mała, ale dokuczliwa dla chłopów z pod Krakowa i Lwowa ustawa o przedłużeniu prawa gmin miasta Lwowa i Krakowa do pobierania samoistnego podatku spożywczego.

Prawo to miało zgasnąć z końcem bieżącego roku. Gmina miasta Lwowa i Krakowa domagały się przedłużenia tego prawa do końca tego roku, w którym wejdzie w życie ustawa o gminie miejskiej.

Oczywiście klub „Piasta" sprzeciwił się temu, jak wogóle głosował przeciwko całej ustawie, większość Sejmu przedłużyła ustawę tę do końca marca 1926 r.

Ponadto uchwalił Sejm ustawę o prawie międzydzielnicowem, ustawę o aktach narodzenia dzieci nieznanych rodziców na obszarze byłego zaboru rosyjskiego, przegłosował poprawki Senatu, co do ustawy o wstrzymaniu wykonania kar za przestępstwa leśne w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie, wybrał członków komisji ziemskiej i komisji do zbadania wymiaru emerytur i świadczeń inwalidzkich, oraz załatwił cały szereg pomniejszych spraw.

Następne posiedzenie dnia 28 grudnia celem przegłosowania poprawek Senatu do ustawy o reformie rolnej.

Napewno zaczną się znowu ryki, gwizdy, świsty, bicie w pulpity przez „Wyzwolenie", „Brylowców", „Niez. Partję Chłopską" i mniejszości.

Taka marna orkiestra, a tyle kosztuje państwo, a koszta największe płacą chłopi.

# DOKĄD, JAK DŁUGO?..,

Dokąd jeszcze, jak długo?
Na Chrystusa rany!
Będziesz, polski ludu, żył
Niezgodą szarpany...

Dokąd twoje stronnictwa
Pluć jadem trucizny
Będą sobie nawzajem,
W twarz Matki-Ojczyzny...

Wszakżeśmy bracia rolni,
Polski, Matki dzieci,
Wszystkim nam jednakowo
W Polsce słońce świeci...

Wszystkich nas, bracia moi,
Łączy jedna dola...
Pług, kosa, i ta potem
Naszym znojna rola.

Wszyscyśmy są dziedzice
Polskiej ziemi całej,
Szlachcice z rodu Piasta...
Herbu Orzeł biały...

Więc kiedyż się złączymy,
Hej! kiedyż? mój Boże!
By nam w niedoli, szczęścia
Zajaśniały zorze!

*Jantek z Bugaja.*

## Podatnikom w Wielickiem do wiadomości!

Gminy, dotknięte w tym roku klęskami elementarnemi, które w swoim czasie wniosły prośby o odroczenie podatków gruntowych, mają obowiązek do dnia 28 grudnia b. r. wnieść powtórnie podanie z wyszczególnieniem wysokości i rozmiarów klęsk, celem uzyskania ulg ewentualnie odroczenia podatków gruntowych.

## Co powoduje spadek naszego złotego?

Podstawą wszelakiego bogactwa jest praca. Pracować winien każdy, do czego zdolny i dokąd może.

Ograniczenia godzin pracy powodują podrożenie wytwórczych materjałów. Gdyby jako maksimum (najdłużej) pracy n. p. w rolnictwie, zastosowano 8 godzinny dzień pracy wówczas produkta rolne musiałyby podrożeć, kto wie, czy nie o drugie tyle, co obecnie kosztują. Rolnicy wszak pracują podczas letnich robót jak siew, pielenia. koszenie, zbiory, od 12—16 godzin, i z tej pracy ciężkiej nie ma ponad normalną śmiertolności, z wyjątkiem innych powodów.

Wszelkie roboty na powietrzu tak w rolnictwie jak i w innych zawodach zdrowiu nie szkodzą, a owszem, podwajają apetyt do jedzenia, a co za tem idzie, do siły i zdrowia.

Mamy niezbite dowody, że robotnicy różnych działów, którzy trzymają się 8 godzin pracy „jak pijany płotu“ gdy dalsze godziny odpoczynkowe spędzają przy kieliszku, zdrowie ich szwankuje. Praca w hutach przy ogniu, w kopalniach głęboko pod ziemią, gdzie jest brak powietrza, może nie przekraczać 8 godzin, nie można jednak sprowadzać do tej miary robót na wolnym powietrzu i w biurach.

Ochrona więc pracy a raczej powiedziałbym próżniactwa, musi powodować podrożenie artykułów pierwszej potrzeby i spadek pieniądza. Praca to kapitał. Już wielki patrjota polski ks. Stanisław Staszic zmarły przed stu laty powiedział „Pierwszym obowiązkiem człowieka jest pracować“.

Drugim powodem kardynalnym spadku naszego pieniądza są giełdziarze.

Czy to są giełdziarze żydzi, czy katolicy, wszystko jedno. To są wampiry, które żerują na zdrowem organiźmie i chcą wtrącić z powrotem Polskę do grobu niewoli. Im nie chodzi o wolność Ojczyzny, im chodzi przedewszystkiem o to, aby bez trudów i pracy zjadać cudzą pracę, tuczyć się nieszczęściem ogółu i głodem najbiedniejszych. Tego rodzaju ludzie jak waluciarze giełdowi, to najszkodliwsze łotry z łotrów, pasorzyty na zdrowym ciele, słowem banda złodziei, chcących żyć tanim kosztem. Jakże wobec tego zagranica może mieć zaufanie do naszego pieniądza mimo naturalnych bogactw Polski. Jakże może zagranica umieszczać z ochotą pożyczkę dla Polski. Jakże może zagranica umieszczać z ochotą pożyczkę dla Polski, gdy widzi, że obywatele Polski za najmniejszym podmuchem rzucają swój złoty w pogoni ze strachem za dolarami. Trzecim powodem również ważnym dla spadku polskiego złotego to spekulacja handlu.

Kupcy nasi nie zadawalniają się 10% czystego zysku, oni chcą zarabiać na towarach przemysłowych które sprzedają 50, 100 a nawet więcej procent. Złoty musi spadać, jeżeli ceny towarów nie spadają, im pieniądz tańszy tem towar droższy. Spekulacja kupców nie zna tamy i ciągnie złotego w dół, jak to nasi publicyści udowadniają.

Jak mogą mieć czelność i sumienie podważać byt państwa i jego istnienie, nasze sfery kupieckie? Czyż im tak miła niewola. Czyż ich polska dusza tak jest podła i bez kszty patrjotyzmu, że tylko ich kabza jest im świętością? Czyż na to przez półtora wieku lała się krew pokoleń, by obecnie samolubny kupcy przehandlowali wolność naszą? Czyż wysiłki nasze w ostatniej wojnie światowej i wojnie z bolszewikami mają iść na marne tylko dla tego, że kilka tysięcy kupców wielkich czy małych zbogacą się kosztem niepodległości narodu?

Wszystkich próżniaków, nierobów, wszystkich brudnych giełdziarzy, wszystkich wyzyskiwaczy i niesumiennych kupców przeklnie Polska, która chce żyć i być wolną!

*Franciszek Wójcik*

## Oświata a wiedza — dźwignią postępu

Sprawdzianem poziomu oświaty, uświadomienia i dobrobytu każdej wsi a także całego narodu jest rozwój czytelnictwa pism i książek we wszystkich warstwach społeczeństwa. Narody zachodnie stanęły już pod tym względem na bardzo wysokim stopniu rozwoju i mogą posłużyć nam na wzór, bo na obszarze mniejszym jak nasze województwa, w Niemczech jedno pismo posiada ponad 50.000 prenumeratorów i to pismo fachowe, oświatowo-rolnicze. Stąd też kwitnie tam rolnictwo, przemysł, dobrobyt, zamożność, niema nędzy i głupoty, gdyż oświata i wiedza — to dźwignia postępu — to droga do samodzielności i samostarczalności każdego narodu i jego znaczenia w świecie.

W Polsce czytelnictwo, niestety, a zwłaszcza na wsi wśród szerokich mas znajduje się w powijakach i dużo jeszcze upłynie wody i wiele stracimy drogiego czasu, zanim dojdziemy do przekonania, że pieniądz, wydany na dobre i zdrowe pismo, czy pożyteczną książkę, w czwórnasób wraca do kieszeni. Przedewszystkiem dzisiaj młodzież — nadzieja narodu i przyszłości wsi powinna dać dowód zrozumienia wartości i znaczenia w życiu obywatela dobrego pisma i prenumerować organ Małopolskiego Związku Młodzieży w Krakowie „Młodą Polskę“, w której znajdzie rozwiązanie zagadnień ważnych w życiu wsi i młodego pokolenia. Pismo to porusza najżywotniejsze interesy życia wiejskiego, przynosi wiadomości ze wszystkich dziedzin wiedzy i daje w wolnych chwilach godziwą rozrywkę. Powinno znaleść przytułek w każdym domu wiejskim, w każdym ośrodku oświatowym, zwłaszcza, że warunki prenumeraty są bardzo dogodne, gdyż wynosi zaledwie 4 zł rocznie. Zamówienia skierowywać: Redakcja „Młodej Polski“, Kraków, plac Szczepański 8.

**Z najczarniejszej ziemi wyrastają najpiękniejsze kwiaty, a najwyższe i najsilniejsze drzewa pną się ku niebu z pośród skał.**

## Komitet uczczenia 100-letniej rocznicy zgonu St. Staszica.

Dnia 14 grudnia b. r. z inicjatywy Polskiego Związku Organizacji i Kółek rolniczych, odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu uczczenia 100-letniej rocznicy zgonu St. Staszica. Udział w zebraniu wzięli przedstawiciele następujących instytucyj: Skarb Pracy oświatowo-kulturalnej, Zjednoczenie Związków Spółdzielni rolniczych R. P., Centr. Związek młodzieży wiejskiej, Polski Zw. organizacji i Kółek rolniczych, Centr. Zw. Kółek rolniczych, P. S. L. „Piast". Centrala spółdz. stow. roln.-handl., Centralna Kasa spółdzielni rolniczych, Zw. rewizyjny polskich spółdz. rolniczych, Centralny Zw. osadników, Polska akademicka młodzież ludowa, Studjum pracy społeczno-oświatowej, Tow. popierania przem. ludowego, Stow. akademickiej niezależnej młodzieży ludowej, Centralne biuro kursów dla dorosłych, Zrzeszenie samorządów powiatowych, Tow. gniazd sierocych i wiosek kościuszkowskich, Zw. wychowańców szkół rolniczych i Zw. instruktorów gospodarstwa wiejskiego.

Przewodniczył p. Tomasz Wilkoński.

Wybrano komitet wykonawczy, z którego wyłoniono prezydjum w składzie pp: Z. Chmielewski (prezes), M. Malinowski, Z. Czałbowski, A. Patkowski, H. Radlińska i Z. Załęski.

Wzywa się instytucje, pragnące uczcić pamięć Staszica i wziąć udział we wspólnym obchodzie, o zgłaszanie się do sekretarjatu Komitetu, Tamka Nr 1, tel. 236-36 i 236-40, Biuro Centr. Związku Kółek rolniczych.

# Wiadomości z Polski i ze świata.

## Wołyń czci pamięć ś. p. Wł. St. Reymonta.

Z powodu śmierci twórcy „Chłopów", Wł. St. Reymonta, Zarząd okręgowy P. S. L. w Łucku urządził uroczyste nabożeństwa żałobne w Łucku, Dubnie, Ostrogu, Zdołbunowie, Lubomlu, Horochowie, Krzemieńcu i Torczynie za duszę Zmarłego.

Ponadto ku czci Zmarłego urządzono dnia 13 bm. w Krzemieńcu uroczystą Akademję.

### Cześć czeskich ludowców dla Reymonta.

Oprócz całego szeregu depesz kondolencyjnych P. S. L. „Piast" otrzymało telegram z Pragi, treści następującej:

„Polskie Stronnictwo Ludowe — Warszawa. — Prezydjum czesko-słowackiego Republikańskiego Stronnictwa wiejskiego małorolnego ludu w głębokim żalu dzieli z Wami boleść z powodu śmierci największego wiejskiego Pisarza, Wielkiego Autora „Chłopów", Reymonta. Miljony czesko-słowackiego ludu wiejskiego będzie dzisiaj w duchu skłaniać się przed zwłokami Tego Wielkiego Męża.

Za prezydjum Stronnictwa Republikańskiego:
Stanek, Hodża, Viskovsky, Masała, Beran, Hyps."

### Koniec procesu Steigera.

Trwający od szeregu tygodni we Lwowie proces Steigera o zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej, zakończył się przed ławą przysięgłych w ubiegły czwartek. Steiger został uwolniony od winy i kary, oraz wszelkich kosztów, w następstwie czego został niezwłocznie wypuszczony na wolność.

Proces ten budził olbrzymie zainteresowanie w prasie żydowskiej — jakoże obwiniony był żydem.

W dniu ogłoszenia wyroku oddziały policji musiały utrzymywać porządek przed gmachem sądu.

### Awantury w Sejmie czeskim.

W czasie odczytywania ekspose rządowego przez premjera Svehlę doszło w Sejmie czeskim do żywiołowej burzy opozycji. Tworzące obstrukcję grupy Słowaków, Węgrów, Rusinów i Niemców wszczęły taki hałas, że cała mowa programowa szefa rządu „utonęła" w hałasie. Doszło do tego, że grupy nacjonalistów niemieckich śpiewały swoją pangermańską pieśń.

### Tworzenie nowego rządu w Niemczech.

Prezydent Rzeszy, Hindenburg, powierzył misję utworzenia nowego rządu przywódcy demokratów, Kochowi. Poseł Koch wszczął rokowania z przywódcami ugrupowań parlamentarnych niemieckich.

### Cziczerin w Paryżu.

Bawiący w ostatnich czasach we Francji sowiecki komisarz dla spraw zagranicznych prowadził rozmowy z francuskim ministrem spraw zagranicznych.

Wynikiem tych rozmów ma być utworzenie wspólnej komisji francusko-sowieckiej, której zadaniem będzie doprowadzenie do porozumienia między rządem sowieckim i Francją.

### Wojna o naftę.

W Genewie odbyło się posiedzenie Ligi Narodów, na którem postanowiono przyznać okręg Mossulu w Małej Azji, zawierający tereny naftowe, Anglji. Okręg ten ma być włączony do prowincji angielskiej, Iraku. Przyznanie Mossulu Anglji wywołało wielkie niezadowolenie w kołach delegacji tureckiej, która opuściła Genewę, udając się do stolicy Turcji, do Angory.

Tak skończyła się wojna dyplomatyczna między Turcją a Anglją o Mosul.

Czy będą jakie komplikacje zbrojne — niedaleka przyszłość pokaże.

### Świecący pomnik na szczycie Karpat.

Rząd rumuński rozpoczął budowę wspaniałego pomnika na cześć żołnierzy rumuńskich, którzy polegli w czasie wojny światowej. Pomnik ten stanie na szczycie góry Karalman w Karpatach. Będzie miał kształt krzyża wysokości kilkudziesięciu metrów, a wybudowany będzie z kamienia. Na szczycie pomnika będzie płonął „wieczny ogień", widoczny w nocy w promieniu kilkudziesięciu kilometrów.

### Dookoła budowy pomnika Adama Mickiewicza w Paryżu.

Prezydent Rzeczypospolitej francuskiej, Dumerk, przyjął honorowy protektorat w Komitecie budowy pomnika ku czci naszego wieszcza narodowego, Adama Mickiewicza, w Paryżu.

Pomnik ten projektował jeden z najsłynniejszych rzeźbiarzy francuskich obecnej doby, p. Bourdelle.

# Rozmaitości.

## Maciek Bzdura gada o świętach.

Najważniejse, najweselse, najmiise a nawet najsmacuiejse, to som święta Bożego Narodzenia, a zwłasca w nasej Polsce, w której chocias jak w Betlejem nima ciepła, zeby pastyrze bydło, barany paśli, ino śniegi, mróz siarcysty, ze jaze sa przeprosoniem olywa w nosie zamarznie, to ale dusa, serce cowiekowi kwituie jak świat na wiesnę, w casie tych świąt Bożego Narodzenio.

O jej! Maryjo, jaka to jest piekna, urocysta, cudowno, ta święto wiliju! A co to rozmajtyk przymówek, zwycojów co wieś to insych, o tej święty wiliji! „We wilią, wilki wyją". „We wiliją, dzieci myją", „We wiliją sopkę kliją", We wiliją śledziem żyją", „We wilją kręcą syjąm", (przy wieczerzy), „We wiliją wódkę piją" (na szczęście) — „We wiliją wyliz mi ją"... nik nie powie, bo sie ludzie przeprosają, choćby sie cały rok gniwali! Każdy chop z babom, choćby sie cały rok na siebie krzywo patrzeli i żyli jak pies z kotkom, to we wiliją obchodzą sie z sobą delikatnie, zgodnie, jak święty Józef z Nojświętszą Panienką! We wiliją kazdy pijok suka scęścio, zeby sie opił, bo jak by nie był pijany, to cały rok nie bedzie mioł scęścio do gorzołki, będzie mioł bez niej suchą gębę, musi wodę pić jak koń, krowa, abo inse o śtyrek nogach stworzenie, a nie człowiek... We wiliją „rabsis" bierze fuzyją pod trok i musi zająca abo chocias kropatwę zaszczelić na scęście. Insi znowu torują twórza po śniegu, żeby go żydowi na sabasową copkę chycić. Ci, co mają smołę w rękach, starają sie zeby na scęście, co sie da komu dychnąc zwędzić! Co kto lubi, do cego ma zyłkę, takiego scęścio we wiliją suka. We wiliją to se dziewki wróżą, cy sie wydadzą w nowem roku cy za kawalera, cy za gdowca, cy ten chop bedzie zły, cy dobry. Po wilijnej wiecerzy leci dziewucha do pola, na chybił trafił, chwyto jeden kołek w płocie i całuje. Jak trafi na kołek wierzbowy, dostanie chopa kawalera, olsowy gdowca, ołupiony chopa złego co ją bedzie ze skóry łupił. Jo, Maciek Bzdura, łońskiego roku we wiliją, był jesce kawalerem, posedem na scęście do Kaśki, co w tegorocną wiliją, na moje docesne niescęście jest jus moją włosną rodzoną babą. Pudę myśle se do Kaśki, pomoge jej siecki na święta lo krów urznąć w sopie, to moze na scęście dostane od niej gęby, abo co jesce lepsego... Zachodze ona miesi ciasto w dzieżce na chlebnś.

— Jak zarobis ciasto na chleb, Kasiu, godom do niej, to ci pomoge siecki urznąc.

— Bóg zapłać, Maciuś, za nic, bo jo se jus wcora siecki narznęła dlo bydląt na całe święta.

— O! to nie bedzie scęścio, myśle se, ale było nie było, kiedy jej matka posła do obory, krowy odbyć, jo hyb ku Kaśce przy dzieżce z pocałowaniem i pomacaniem... a ta juba wyrwała rękę z ciasta i jak me ciapła, tak mi ocy, nos, lewe ucho ciastem zalepiła, zaklajstrowała! Jo sie zgniwoł, buch z izby do sieni, trzasnął drzwiami wyleciol na pole, lecę na oślep, bom mioł ocy zalepione i jak nie urzne łbem o gruskę przed Kaścenom chałpom, tom jaze ze trzy kopy gwiozd uźroł i jednę kumetę. Zgarnąłem ciasto z oców zem trochę przeźroł, a Kaśka wyleciała za mną na pole i śmieje sie okrutnie zemnie. Ja sklon Kaśkę na fonty, choć mie zacena potem przeprosać, bom sie zgniwoł na nią okrutnie i posed do swojej chałpy. Cy to nie było scęście? Cóż z tego, kiedym mu nie rozumioł! Trzeba było sie śmiertelnie na Kaśkę pogniewać, a ja się jus we świenty Scepon przeprosił i po świętach się z nią ozenił. Ozeniłem się z Kaśkąm i trafiłem terno z pazórami... Jagem trafił scęście, toby wom powiedzioł mielok... abo gornek zelazny, o dwuch usach, co w niem świniom zryć gotuje, abo i ten rądelek od skwarzenia spyrki!... Ale ja wam cytelnicy nic ale powiem, bo Kaśka pozycuje „Piasta" od sąmsiado, to dałaby mi kolendę, jak bem wam co o tej scęśliwości z niom natrącił!...

Zebyście się Cytelnicy nad mojem scęściem z Kaśkom, a moze i nad wasem, z wasemi babami nie ozpłakali, to wam opowiem śmiesny przytrefąnek we wiliją, kiedy jesce byłem smarkatem kawalerem:

Obęckołem się, pofrygoł we wiliją rozmajtemi potrawami, co moja nieboska matusia nagdysili, to siemionką — z siemienia konopnego, to kluskami z makiem i miodem, to grochem ze śliwkami i grzybami, i przyklinował to stracląm ze śledziem. Posedem tak wyfutrowany na pastyrkę. Wylazem na chur, a ze ciasno było na churze, stanąłem se za organami. Jus sie miała pasterka kończyć, i cy od kolendowania, cy od tego bucęnio tych grubych piscołów w organach, zaceno mie mdlić, cyli, powiedziowszy delikatnie, dostołem morskiej choroby.. Jak mi zakręciło od samego fudamentu w żołądku, tak jo łap copkę z półki za organami i jus była pełno! Jo myśloł, ze to moja copka, a to była organistowa, persko, drogo copka. Postawiłem tę copkę z marcypąnami na półce, wzion swoją próżną i zacem się pasterka skończyła, śloz z churu.

Nik tego nie widzioł, ale organista na mnie mioł podeźrenie i po świętach przyniós tę copkę do mojej matki. Kozoł se zapłacić, bo ze sierci oblazła, a co śmiechu ze mnie było, to niech Pon Bóg broni!

Wesołego wam Gloryja Cytelnicy „Piasta" zyce i scęśliwego Nowego Roku! *Jantek z Bugaja.*

---

**Nie pijcie spirytusu — bo w nim siedzi djabeł**

Rybacka wieś Saint-Kernaguel słynęła z pijaństwa, jak niemal wszystkie wsi bretońskie. Niedawno jednak zdarzył się tam dziwny wypadek, wskutek którego cała wieś wyrzekła się wódki.

Pewnego dnia stary rybak, Jobik, na wybrzeżu zauważył potężną beczkę, którą wyłowił i wywnioskował z woni, że zawiera ona wódkę. Z nastaniem zmroku rozpoczęła się pijatyka, a nazajutrz ani jeden mieszkaniec Saint-Kernaguel nie trzymał się na nogach. Wódka, zawarta w beczce, miała nieco osobliwy smak, ale zato była dziwnej mocy. Drugiego dnia mer wioski i proboszcz złożyli naradę, w jaki sposób przeszkodzić, żeby cała wieś nie zapiła się na śmierć.

— Nie można zrobić nic innego, jak pójść do Jobika i wylać wódkę na ziemię — zawyrokował proboszcz, człowiek energiczny — były oficer.

W kilka chwil później proboszcz znalazł się około beczki, zapowiadając, że wszystką wódkę wyleje na ziemię. Wśród pijaków podniósł się groźny pomruk. Proboszcz, porwawszy siekierę, jednym zamachem wyważył dno beczki, zanurzył ramię w środku i wyciągnął stamtąd wielką kudłatą postać. Na ten widok, wśród pijaków powstała panika nie do opisania. Rzucili się w popłochu do ucieczki. Po wsi rozbiegła się wiadomość, że proboszcz wyciągnął djabła z wódki i że cała wieś przypłaci pijaństwo ciężką chorobą. Historja była o wiele

prostsza. Proboszcz przyzwał mera i pokazał mu napis na białem płótnie, przybitem do wyważonego dna beczki, wyjaśniający wszystko: Jeden z wyższych urzędników kolonjalnych w Kongo przesyłał zabitego młodego goryla do muzeum historji naturalnej w paryskim Ogrodzie botanicznym. Kazał go włożyć do wielkiej beczki ze spirytusem i tak wysłał do Francji. W tydzień później okazało się, że statek, wiozący goryla, rozbił się w drodze do Brestu. Beczka z gorylem zaniesiona została falami do brzegów Saint-Kernaguel, gdzie małpolud mimowoli odegrał rolę djabła i oduczył rybaków pijaństwa, coprawda, nie wiadomo, na jak długo.

**Figlarne „duchy".** Od kilku dni gazety paryskie rozpisują się bardzo o fakcie, który miał miejsce w starym domu w Rognerolles (koło Clermont), zamieszkałym przez starą kobiecinę oraz jej dzieci. Od pewnego czasu jakieś tajemnicze granie, śpiewanie, strzelanie przerwało spokojne życie praczki. Duch jakiś (jak utrzymują jedni, właściciel chatki) wyśpiewuje „Marsyljankę", różne piosenki brukowe paryskie. Zaalarmowano policję, a nawet sam podprefekt zjechał na miejsce czarów. Mimo najstaranniejszych poszukiwań, nic nie zdołano wykryć. Duch jednak w dalszym ciągu śpiewał. A nawet na życzenie jednego z członków policji zanucił „Międzynarodówkę", i uderzył kilkakrotnie w naznaczone przez agenta miejsce. Kiedy jednak stróż bezpieczeństwa zażądał tonem zbyt ordynarnym, żeby zaprzestał tego rodzaju awantur, duch odzywa się kilkakrotnie: „Zamknij gębę!".

Tysiące wspaniałych samochodów przed tym nieokazałym domem. Spirytyści, fakirzy zjechali się. Chata dzień i noc jest strzeżona przez policję. A duch sobie wciąż gwiżdże. Dostęp do tego siedliska duchów jest dozwolony za specjalnem pozwoleniem policji. I w 20 tem stuleciu, w kraju o bardzo wysokiej kulturze, znaleźli się tacy, którzy radzili biednej kobiecinie ugotować gwoździe z mlekiem i polać podłogę i ściany, a duch z pewnością się wyniesie.

**Lwy w cyrku.** Podczas przedstawienia cyrkowego w francuskiem mieście Le Mans zdarzył się wypadek, który szczęśliwie nie pociągnął za sobą żadnych następstw. W pewnym momencie zgasło światło elektryczne, podczas gdy w klatce na arenie znajdował się pogromca lwów. Przerażony wyskoczył on z klatki, zapominając zamknąć furtkę. Gdy światło rozbłysło znowu, pokazało się, że cztery lwy z klatki wyskoczyły. Powstała szalona panika. Kobiety tak przeraźliwie krzyczały, że trzy lwy zestraszone schroniły się z powrotem do klatki. Jeden tylko wyrwał się i wybiegł na ulicę. Na dworze była jednak wielka zadymka śnieżna, dzięki której pogromcy udało się lwa schwytać i jak baranka zaprowadzić napowrót do klatki.

**Przyczyną katastrofy okrętowej — gwóźdź.** Z powodu pryśnięcia rozżarzonego do czerwoności gwoździa, wybuchł olbrzymi pożar na stoczni niederlandzkiego Towarzystwa budowy okrętów. Tylko dzięki olbrzymim wysiłkom 40 aparatów motorowych do gaszenia ognia i 2 motorów okrętowych, udało się zagasić ogień. Oprócz całego szeregu budynków spłonął prawie doszczętnie 12.000-tonowy okręt, znajdujący się dopiero w budowie.

**Po walce z religją — handel dewocjonaljami.** Rząd sowiecki zmuszony jest czynić ciągłe ustępstwa włościaństwu rosyjskiemu. W ostatnich czasach, po raz pierwszy od przewrotu bolszewickiego, wprowadzono w kooperatywach sowieckich sprzedaż ikon (święte obrazy). Chłopi bardzo chętnie kupują takie obrazy, a rząd moskiewski ma nadzieję, że tem ustępstwem skłoni włościan do popierania kooperatyw rządowych.

# Kącik humorystyczny.

### Ofiara pojedynku.

— Panie Federglanz, mój znajomy zginął onegdaj w pojedynku!

— A ja miałem takiego znajomego, co potrzebował zginąć przed samym pojedynkiem i nikt go nie mógł znaleźć.

---

— Helka! nie ciągnij kotki za ogon!

— Ja nie ciągnę, proszę mamusi, ja ją tylko trzymam... a ona sama ciągnie!

---

Kazio: — Proszę ojca... co to jest dziedzictwo?

Ojciec: — To, co przechodzi w rodzinie z ojca na syna.

Kazio: — Aha... wiem! Stare spodnie!

---

### W szkole na wsi.

Nauczyciel: — Powiedz, mi Jasiu, dlaczego nazywamy wierzbę drzewem płaczącem?

Jasio: — Ponieważ rośnie przy szkole, a pan nauczyciel codziennie z niej nową rózgę obcina.

# Z wieców i zgromadzeń.

## Żywieckie.

Dnia 5-go grudnia b. r., odbyło się w **Zadzielu**, w domu p. Wandzla zebranie polityczne, na którem przewodniczył p. Maciej Wojtyła, miejscowy naczelnik gminy; zastępcą przewodniczącego wybrano p. Józefa Pezdeka, a sekretarzem kierownika szkoły z Tresnej, p. Jana Prochota.

Sprawy organizacyjne, polityczne i gospodarcze omówił p. Malczyński. W dyskusji zabierali głos: p. Wandzel, p. Ludwik, ks. Moskal, p. Kastelnik, p. Czarnotowa. Wszyscy mówcy poruszali obecne sprawy, tyczące się państwa, jak również i naszego powiatu.

Zebranie ze względu na bardzo żywą i rzeczową dyskusję, nosiło cechę zebrania, stojącego na wysokim poziomie. Owocem zebrania było szereg uchwalanych rezolucyj, i założenie Koła miejscowego, do którego wpisało się 34 członków.

Do zarządu zastali wybrani: Józef Wandzel, jako przewodniczący, Jan Szatanik, jako zastępca, Franciszek Micorek, jako sekretarz, Michał Siwek, jako skarbnik, a jako członkowie: Józef Pezdek, Józef Masny, Michał Gowin, Jan Okrzesik, i drugi Józef Pezdek.

**Tak odbyło się u nas pierwsze zgromadzenie publiczne P. S. L. „Piast", które udowodniło, że chłop polski** uświadamia się politycznie coraz bardziej i nie da się bałamucić ładnemi słówkami, ani skrajnej lewicy, ani skrajnej prawicy, lecz **pójdzie do zwycięstwa własną drogą.**

Okrzykiem na cześć pana prezydenta Rzeczypospolitej, oraz prezesa Witosa, zakończono zgromadzenie.

Za Koło P. S. L. „Piast":

Sekretarz *Franciszek Micorek.* Przewodniczący *Józef Wandzel.*

## Myślenickie.

**Wola Radziszowska.** W niedzielę, dnia 15 listopada b. r. przybył do naszej wsi czcigodny senator, p. **Średniawski**, by na zebraniu politycznem zaznajomić nas z ważniejszemi wypadkami polityki bieżącej.

Zebranie zagaił przewodniczący Koła ludowego P. S. L., Jan Bysina. Przewodniczył p. Mieczysław Baar, kierownik szkoły, sekretarzem wybrano p. Jana Jaskułę. P. Baar, zabrawszy głos, powitał w serdecznych słowach p. senatora, a następnie mówił na temat organizacji i konieczności jej wśród chłopów.

P. senator Średniawski omówił obszernie sprawy gospodarcze, sprawy obecnej polityki, oraz sprawy przyszłego samorządu gminnego.

W sprawie jedności, tak w gminie, jakoteż w państwie, mówił p. Andrzej Papież, nawołując do tej jedności zebranych. Wkońcu p. Jan Bysina wezwał wszystkich w gminie do jedności w szeregach P. S. L., czemu zebrani dali wyraz swej zgody na to, oklaskując mówcę. Po omówieniu szeregu spraw, tyczących się gminy i powiatu, zebrani uchwalili pełne wotum zaufania dla klubu parlamentarnego P. S. L., a p. senatorowi Średniawskiemu serdeczne podziękowanie za przybycie. Całe zebranie miało przebieg poważny i stwierdziło wysokie uświadomienie polityczne naszej wsi. *Jan Bysina.*

## Krakowskie.

Dnia 15 listopada b. r., zostało **w Pozowicach** założone Koło P. S. L. „Piast", **do którego wpisało się 70 członków z miejscowych gospodarzy.**

Przewodniczącym został wybrany: Józef Szarański; zastępcą: Walenty Sieradzki; sekretarzem: Karol Dziobek; a skarbnikiem: Jan Wyroba.

W dłuższem przemówieniu przedstawił p. Walenty Sieradzki, miejscowy gospodarz, potrzebę zorganizowania się chłopów, pod sztandarem P. S. L. Następny z mówców, Karol Dziobek, wskazał na ciężkie położenie, w jakim znalazła się nasza wieś z powodu wylewu Wisły, z powodu ktorego 137 rodzin znalazło się w skrajnej nędzy.

Ponieważ przeciwny brzeg Wisły już jest obwałowany, dlatego też na wypadek wylewu woda szuka ujścia na naszym brzegu, zatapiając rok-rocznie całą wieś. Tą drogą apelujemy do posła naszego okręgu, p. Gawlikowskiego, by użył swych wpływów, w celu przyspieszenia budowy wałów pod Pozowicami, przy którejto budowie zubożeni przez wylewy zeszło- i tegoroczne — mieszkańcy wsi mogliby znaleźć zarobek.

Przemawiali jeszcze Jan Wyroba, Władysław Wołek, Franciszek Wyroba, miejscowy wójt, i Piotr Badura, podwójci. Wkońcu przyjęto jednomyślnie rezolucje, zgłoszone przez Józefa Szarańskiego, w których zebrani uchwalają pełne wotum zaufania klubowi P. S. L. i prezesowi Witosowi, jak również zebrani proszą klub P. S. L, by dołożył wszelkich starań, by rząd przystąpił do budowy wałów nad Wisłą.

*Karol Dziobek,* sekretarz.

## Tarnowskie.

**Tarnów.** W dniu 6 grudnia b. r. odbył się zjazd delegatów i mężów zaufania P. S. L. „Piast" tutejszego powiatu. Przewodniczył p. Filip Włodek.

Na wstępie p r e z e s W i t o s poświęcił gorące wspomnienie pamięci zgasłego wielkiego pisarza i przyjaciela ludu, Władysława Reymonta, poczem uchwalono jednomyślnie wysłać delegację na pogrzeb do Warszawy oraz depeszę kondolencyjną do wdowy po Zmarłym. Następnie przystąpiono do porządku dziennego obrad.

Prezes Witos w dwugodzinnem, bardzo rzeczowem i wyczerpującem przemówieniu przedstawił sytuację polityczną zewnętrzną i wewnętrzną państwa, a to pakt w Lokarno i jego znaczenie w polityce międzynarodowe, a w szczególności dla Polski, poczem bardzo dokładnie skreślił stan polityczny, gospodarczy i finansowy naszego państwa, jaki zaistniał w okresie nieudolnych i zgubnych rządów p. Grabskiego, kładąc szczególny nacisk na katastrofalny stan rolnictwa i kompletne zubożenie wsi. Od chwili objęcia rządów przez p. Grabskiego, stronnictwo „Piasta" krytycznem okiem patrzyło na lekkomyślne poczynania rządu, czemu niejednokrotnie przez energiczne i zdecydowane wystąpienia dawało wyraz, lecz był to głos wołającego na puszczy, gdyż korupcja, dyletantyzm, brak zrozumienia interesu państwowego brały górę. Skutki owej zbrodniczej gospodarki ujawniły się z całą okropnością w ostatnich miesiącach, runął złoty z takim wysiłkiem społeczeństwa fundowany, powodując utratę kredytu moralnego i materjalnego tak w kraju, jak i zagranicą.

Grabski musiał ustąpić. Przyszedł rząd nowy, koalicyjny, do którego utworzenia w lwiej części przyczyniło się P. S. L. Rząd ten czeka ciężka i żmudna praca, by naprawić to, co niepoczytalni rządcy przez dwa lata psuli.

Po referacie wywiązała się nader ożywiona dyskusja, w której cały szereg mowców poruszyło aktualne zagadnienia polityczne, społeczne, oświatowe i gospodarcze, podnosząc niedomagania i bolączki, trapiące ludność wiejską, poczem zgłoszone przez dra Janigę rezolucje jednomyślnie przyjęto. Rezolucje te brzmią:

Zgromadzeni w Tarnowie dnia 6 grudnia 1925 r. mężowie zaufania i delegaci Rad gminnych P. S. L. „Piast“:

1) przyjmują z prawdziwą ulgą do wiadomości ustąpienie rządu Grabskiego, witają z radością utworzenie rządu koalicyjnego, wyrażają uznanie posłom P. S. L. „Piast“ za jego stanowisko w czasie przesilenia, a prezesowi Witosowi gorące podziękowanie za doprowadzenie do skutku rządu koalicyjnego.

2) domagają się, aby ze względu na szkodliwą działalność i skutki poprzedniego rządu, obecny rząd zerwał stanowczo z metodami poprzedniego rządu pod każdym względem, a w szczególności odnośnie do rolnictwa, które poprzedni rząd wprost prześladował i które doprowadził do ostatniej nędzy.

3) konstatują, że ludność, w poczuciu obowiązku utrzymania państwa, wypełniała i wypełnia ochotnie — nieraz nawet ponad siły — wszelkie świadczenia, do których była obowiązana, jednak wobec szerzących się w zatrważający sposób nadużyć i marnotrawienia grosza publicznego traci zaufanie do rządu i w praworządność państwową.

Wobec tego domagają się bezzwłocznego zbadania stanu gospodarki państwowej, ustalenia winy i ukarania winowajców przykładnie, tak, aby kara na nich wymierzona, była odstraszającą dla drugich.

4) domagają się od Klubu posłów P. S. L. „Piast“, ażeby na najbliższem posiedzeniu Sejmu postawił wniosek o przygotowanie i uchwalenie ustawy, na mocy której ci wszyscy, którzy dopuszczą się z chęci zysku przestępstwa na szkodę państwa, będą sądzeni przez sąd doraźny.

5) zwracają się do ministra rolnictwa, dra Kiernika, z gorącą prośbą, aby zaopiekował się rolnictwem wogóle, a drobnem w szczególności i to jak najspieszniej, gdyż znajduje się ono wprost w rozpaczliwem położeniu.

6) potępiają warcholską robotę tych stronnictw, rzekomo ludowych, które w czasie przesileniowym nie zdobyły się na podporządkowanie interesów partyjnych i porachunków osobistych pod interes państwa i wzywają wszystkich włościan, aby się złączyli pod sztandarem P. S. L. „Piast“, jako jedynem stronnictwem, którego celem interes państwa i ludu polskiego.

7) przypominają przyspieszenie zmiany ordynacji ordynacji wyborczej w tym duchu, jak już poprzednio zapadły uchwały.

8) domagają się dopilnowania, uchwalenia i wprowadzenia w życie ustawy o reformie rolnej.

9) konstatują, że nie może być nawet mowy o podwyższeniu podatków wobec ogólnego zubożenia ludności.

10) uchwalają pełne wotum zaufania Prezesowi Witosowi i całemu Klubowi posłów P. S. L. „Piast“ za dotychczasowy kierunek polityki.

Zapowiedziany zjazd delegatów i mężów zaufania zmienił się w olbrzymi, manifestacyjny wiec, tak, że sala „Gwiazdy“ nie mogła pomieścić licznych uczestników. Poziom obrad i nastrój był bardzo wysoki, świadczący o dużem politycznem wyrobieniu chłopstwa tutejszego powiatu, które daje stałe dowody, że stoi twardo i niezłomnie przy boku swego ukochanego Wodza. Rozbijacze ruchu ludowego w osobach Putków, Brylów oraz różnych „małoletnich gęsiarków“ nic tutaj nie mają do znalezienia.

*Sigma.*

## Grybowskie.

**Grybów.** Dnia 5 grudnia b. r. odbyło się w sali Rady powiatowej w Grybowie o godz. 11 zebranie mężów zaufania i delegatów gmin, zwołane przez powiatowy Zarząd P. S. L. na które przybył zaproszony prezes **Witos.** Przybyło przeszło 200 delegatów z całego powiatu, mimo śnieżycy i mrozu. Przybyli także delegaci z powiatu gorlickiego. Pierwszy raz w Grybowie widzieliśmy sporą ilość inteligencji grybowskiej, która widocznie zaczyna się powoli przekonywać, że polityka P.S.L. pod przewodnictwem prezesa Witosa jest polityką pozytywną i dla państwa korzystną.

Zebranie zagaił poseł tutejszego powiatu p. **Cieluch.** Na wniosek podpisanego wybrało zgromadzenie przewodniczącym p. Józefa Steinhofa zastępcę prezesa powiatowego Zarządu, który powołał podpisanego na sekretarza. Następnie zabrał głos prezes Witos, który w swem przeszło dwugodzinnem przemówieniu poruszył ostatnie wypadki wewnątrz państwa, omówił zdarzenia z polityki zagranicznej, brak zaufania do Polski u zagranicy, traktat lokarneński i jego wartość realną, nadmieniając, że minimalna korzyść, jaką osiągnęła Polska w Lokarno jest jedynie zasługą ministra Skrzyńskiego. Wskazał następnie przyczyny obecnej sytuacji politycznej, z których główna jest rabunkowa i lekkomyślna gospodarka byłego prezydenta ministrów, p. Grabskiego, która spowodowała brak zaufania do Polski u zagranicy i lekceważenie, a wewnątrz kraju zrujnowała rolnictwo, handel i przemysł, oraz wytworzyła armję bezrobotnych, którym wypłaca się przeszło 6 miljonów złotych zapomogi miesięcznie. Omówił również sprawę reformy rolnej i konkordatu. Przemówienie prez. Witosa nagrodzone zostało hucznemi oklaskami.

Nad przemówieniem prezesa Witosa otworzył przewodniczący dyskusję, w której zabierali głos: Jakób Obrzut, Józef Koszyk, Stanisław Kiełbasa, Kasper Czernecki, ks. Cwynar, Jan Turek, Skalski, Górecki i Grzesiak. W dyskusji poruszono cały szereg spraw aktualnych, jak konkordat, sprawę bezrobotnych i przymusową asekurację.

Po przemówieniu podpisanego, który wskazywał jako rynek naszego eksportu Rosję i konieczność porozumienia się z Rosją, zabrał głos inżynier Milan. Mowca dziękując prez. Witosowi za przybycie, wykazał realne korzyści polityki P. S. L. Po uchwaleniu szeregu rezolucyj i pełnego zaufania dla Klubu P. S. L. i prezesa Witosa, dokonano na wniosek podpisanego wyboru delegatów i mężów zaufania, poczem przewodniczący dziękując zebranym za przybycie zamknął zgromadzenie.

*Andrzej Chwastek.*

*Przy nadchodzących świętach Bożego Narodzenia i Nowego Roku zasyłamy wszystkim Prenumeratorom, Czytelnikom i Sympatykom naszego pisma, oraz wszystkim Członkom i Organizacjom naszego Stronnictwa, Serdeczne życzenia Wesołych Świąt i Dosiego Roku!*

***Redakcja.***

# KRONIKA.

**GRUDZIEN — DNI 31. STYCZEŃ — 31 DNI.**

| Dni | Kalendarz rzymsko-katolicki | Słońca Wschód godz. | min. | Zachód godz. | min. |
|---|---|---|---|---|---|
| **27 N.** | **I po B. N.** Jana apost. i ewang. | 7 | 47 | 15 | 31 |
| 28 P. | Młodzianków, Cezara | 7 | 47 | 15 | 32 |
| 29 W. | Tomasza b., Trof. | 7 | 47 | 15 | 33 |
| 30 Ś. | Sabina, Eugenjusza | 7 | 47 | 15 | 34 |
| 31 C. | Sylwestra, Melanji | 7 | 47 | 15 | 35 |
| **1 P.** | **Nowy Rok. Obrz. P. J.,** Mieczysł. | 7 | 47 | 15 | 35 |
| 2 S. | Makarego, Izydora. | 7 | 47 | 15 | 36 |
| **3 N.** | **Im. Jezus.** Tytusa b. Eug. Grz. | 7 | 47 | 15 | 37 |

# Od Administracji.

**Począwszy od d. 15 grudnia b. r. przyjmują wszystkie urzędy pocztowe w całej Polsce, prenumeratę na naszę gazetę, która wynosi 2 złote kwartalnie. Jak z jednej strony jest pewna wygoda w prenumerowaniu za pośrednictwem poczty, tak z drugiej strony, zwłaszcza w początkowym okresie tych zmian, może aparat pocztowy funkcjonować mniej sprawnie i z tego powodu mogą zakraść się niektóre niewłaściwości i reklamacje. Celem uniknięcia reklamacji i opóźnień w wysyłce pisma, radzimy przesyłać prenumeratę jak dotąd za pośrednictwem czeków P. K. O. na konto Nr 401.065. Przy dotychczasowym bowiem sposobie jest także i ta dogodność, że Administracja i Redakcja znają nazwiska prenumeratorów, wszelkie zaś porady prawne, odpowiedzi redakcji, pomoc w otrzymaniu zasiłku, interwencje u władz i t. p. udziela się tylko naszym prenumeratorom.**

**Dla prenumeratorów mamy niewielką ilość broszur i obrazów, które wyślemy, jak w bieżącym roku, dla tych którzy prześlą do dnia 15 stycznia całoroczną prenumeratę.**

**Przypominamy także, że kto prenumeratę zgóry zapłaci tego ewentualna podwyżka w ciągu roku nie obowiązuje. We własnym przeto interesie czytelników leży wysłanie prenumeraty całorocznej, która wynosi obecnie 8 złotych w terminie do 15 stycznia 1926 r.**

**Syn z żoną zabijają ojca.** W Nahaczowie obok Jaworowa przyszło do sprzeczki między Wasylem Mirką a jego synem Jurkiem, oraz tegoż żoną Marunią. W czasie tejże Jurko z Marunią tak dotkliwie pobili ojca Wasyla, liczącego 74 lata, że ten w kilka godzin później zakończył życie. Dochodzenia policyjne wykazały, że między ojcem a synem były ustawiczne sprzeczki. Mianowicie ojciec przed kilku laty całe gospodarstwo zapisał synowi z tem, że ma mieć u niego utrzymanie do końca życia, co Jurko uważał dla siebie za wielki ciężar. Pozatem syn często znęcał się nad ojcem i bił go, a niedawno wraz z żoną za pobicie ojca został zasądzony na karę 10-dniowego aresztu. Wreszcie świadkowie zeznali, że przed dwoma dniami synowa pobiła teścia i wyrzuciła go z chaty, a staruszek przez dwa dni leżał na ścieżce przed domem. Wskutek tego, policja aresztowała Mirków i odstawiła do sądu.

**Największy most na świecie.** W Ameryce projektowaną jest budowa olbrzymiego mostu między stanem Detroit a Kanadą.

Budowa kosztować ma 16 miljonów dolarów. Do wybudowania tego mostu potrzebne jest referendum ludowe w hrabstwie Ontario, które odbędzie się z początkiem grudnia. Most ten będzie łańcuchowy, o rozpiętości 1.900 stóp i będzie w ten sposób największym mostem na świecie. Przez most ten przeprowadzonych będzie 5 linij komunikacyjnych.

Budowę tego mostu powierzono inżynierowi Mac Clintic Marshalowi. Już dziś w okolicy budowy tego mostu grunta poszły nadzwyczajnie w górę. W miejscu tem, gdzie ma stanąć most, komunikacja odbywa się przy pomocy promów.

**Listy, które „spadają z nieba“.** Na linji Paryż-Londyn poczyniono onegdaj nowe doświadczenia z listami, przesyłanemi pocztą lotniczą. Próbowano mianowicie, czy możliwem jest zrzucanie na drogę worków z listami w różnych miastach, leżących na linji powietrznej Paryż-Londyn. Użyto do tego aparatu, zapomocą którego pilot zrzuca na ziemię worki z listami, naciskając dźwignię w ten sam sposób, jak to robi przy zrzucaniu bomby lub torpedy w czasie bombardowania. Worek spada jak kamień do 300 metrów nad powierzchnią ziemi, potem otwiera się spadochron i wór spada lekko na ziemię w miejscu, w którem podnosi go urzędnik pocztowy.

**Bił w dzwon, żeby znaleźć pracę.** Pewien bezrobotny Anglik, były żołnierz z wojny światowej, wziął się na doskonały sposób zdobycia pracy. Oto w nocy — jak donosi „Petit Parisien“ — mieszkańcy Dowru zostali zbudzeni gwałtownem dzwonieniem w dzwon Zeebrugge, ofiarowany miastu na pamiątkę przez króla belgijskiego. Na skutek alarmu zebrały się ogromne tłumy naokoło ratusza, pragnące dowiedzieć się, o co chodzi. Jakież było jednak zdziwienie obecnych, gdy wkrótce po alarmie ukazał się na wieży jakiś mężczyzna, który przedstawił się zebranym jako mieszkaniec Zeebrugge, były żołnierz, obarczony żoną i liczną dziatwą i szukający pracy.

**Na lotnisku w Lidzie uległy się wilki.** 11-ty pułk lotniczy w Lidzie, obejmując lotnisko, znalazł tam opuszczone przez wilczycę gniazdo wilcze, a w niem trzy młode wilczęta. Wilczkami temi, liczącemi około trzech miesięcy, zaopiekowali się lotnicy, biorąc je na wychowanie.

**Matka morduje pięcioro dzieci.** Jak donoszą, policja tarnopolska dokonała grozą przejmującego odkrycia.

W tych dniach schwytano niejaką Jewdokję Sulatycką, Rusinkę, która własnemi rękoma zamordowała kilkumiesięczne dziecko. Sulatycka — jak się okazało przy dalszych prowadzonych dochodzeniach — będąc niezamężną, a chcąc uchodzić za pannę, dokonała uprzednio czterokrotnych morderstw. Mianowicie w r. 1916, 1917, 1922 i 1923, podobnie jak obecnie w r. 1925, zamordowała co dopiero urodzone własne dzieci. Pięciokrotną morderczynię osadzono w więzieniu.

**Zatoka Pucka zamarzła.** Dnia 1 b. m. pokryła się jednolitą kilkucentymetrowej grubości warstwą lodową zatoka Pucka. Lód sięga, aż po wioskę Kuźnicę na półwyspie Helu; przestrzeń ta od Pucka w linji powietrznej wynosi 16 klm. Z dniem tym ruch kutrów i łodzi rybackich został wstrzymany; do portu w Pucku mogą się jeszcze dostać tylko większe okręty. W porcie zaś z wojennych okrętów zimują: jedna kanonierka, dwa torpedowce i dwa trawiery oraz kilka holowników, jak i kutrów rybackich. O ile mróz potrwa jeszcze jeden dzień, zatoka stanie się dostępną na urządzenie ślizgawki.

**Ile listów wędruje po świecie.** Według obliczeń centralnego biura statystycznego w Londynie wszystkie poczty na kuli ziemskiej ogółem wysyła rocznie 152 miljardy listów.

Pierwsze miejsce w tej statystyce zajmują Stany Zjednoczone, w których poczta przyjmuje około 14 miljardów listów i innych przesyłek.

Na drugim miejscu znajdują się Niemcy, na trzeciem stoją Anglicy, potem Francuzi, Japończycy i Włosi.

Polska wysyła rocznie około pół miljarda listów i co do liczebności korespondencji stoi na równej linji z Czechosłowacją, Hiszpanją i Brazylją.

Najchętniej pisuje listy Australijczyk: na jednego mieszkańca Australji wypada rocznie 150 listów.

Anglik wysyła rocznie 118 listów. Niemiec 112, Francuz 103, Szwed 102, a Polak zaledwie 21.

**Dziki w powiecie gliwickim.** W ostatnich czasach pojawiły się na polach stada dzikich świń. Rolnicy ponoszą wielkie straty, ponieważ dzikie świnie ryją na polach obsianych oziminą. Największe straty ponoszą rolnicy w Świniowicach. W ubiegłym tygodniu zjawił się na polu pewnego rolnika ogromny dzik, który waży przynajmniej 6 cetnarów. Myśliwiec zaczął go ścigać i dał do niego kilka strzałów, lecz bez skutku. Dzik uciekł do pobliskiego lasu.

**Ostrożnie przed oszustami.** Do Warszawy przyjechała z Grójca wieśniaczka, nazwiskiem Szczepańska, aby kupić i dać w prezencie szal. W tym celu udała się za Żelazną Bramę. Gdy pytała się o ten przedmiot w straganach z materjałami łokciowemi, podeszło do niej dwóch oszustów i zaczęło taką rozmowę: „Pani chce kupić szal na prezent? czy to warto? Czy nie lepiej kupić brylanty?“ Jeden z oszustów pokazał jej oszlifowane „brylanty“. Naiwna i nieuświadomiona kobieta uradowała się, widząc, że zrobi taki ładny prezent swym znajomym: zgodziła się z oszustami zapłacić za nie dwanaście złotych. Wszystkich pieniędzy miała tylko 15 złotych. Te pieniądze od niej wzięli, wręczając jej „brylanty“ i kazali poczekać, mówiąc, że wkrótce wrócą i przyniosą trzy złote reszty. Niestety „jubilerzy“ nie wrócili i reszty nie oddali. Po sprawdzeniu okazało się, iż owe „brylanty“ były to zwyczajne oszlifowane szkiełka. Nieszczęsna kobiecina, nie mając pieniędzy na drogę, musiała przenocować w przytułku i na drugi dzień wrócić do Grójca pieszo (42 klm).

**Straszny wypadek w Lesznie.** Niedawno w Lesznie zdarzył się okropny wypadek. Przy stacji benzynowej nalewano do aparatu benzynę z beczki. Wtem ktoś z przechodniów rzucił palącą się zapałkę czy też niedopałek papierosa. Skutkiem tej nieostrożności była straszna eksplozja. Beczka wyleciała w powietrze do wysokości 20 metrów. Z obecnych padło na miejscu trupem dwóch ludzi, a trzech odniosło ciężkie rany. Policja odgrodziła miejsce katastrofy i wszczęła śledztwo. Rannych odstawiono do szpitala.

**Berliński instytut dla samobójców.** Gazety berlinskie donoszą, iż od kilku tygodni w Berlinie panuje epidemja samobójstw, będąca następstwem ciężkiego kryzysu gospodarczego. W ubiegłą niedzielę 7 osób usiłowało odebrać sobie życie w Berlinie przy pomocy gazu do oświetlania. W związku z powyższemi okolicznościami dr Dehmel, syn znanego poety Ryszarda Dehmela, założył w Berlinie instytut porad lekarskich dla osób, noszących się z zamiarami samobójczemi.

**Wyrzucony z pociągu.** Przed tygodniem, na torze kolejowym, w pobliżu Żyrardowa, znaleziony został leżący bez przytomności, z ogólnemi obrażeniami ciała, człowiek, w którym poznano wartownika ze stacji Warszawa, mieszkańca Żyrardowa, Stanisława Rutkowskiego. Okazało się, że Rutkowski wsiadł na platformę tak zwanego parnika, w pociągu pospiesznym, skąd wyrzucili go podczas biegu dwaj obsługiwacze kotłów. Są to: Antoni Śliwiński i Antoni Latke, obydwaj z Bydgoszczy, których aresztowano.

**Śmierć najstarszego człowieka w Jugosławji.** W Jugosławji, we wsi Witanowice koło Mostaru, zmarł w tych dniach najstarszy tam człowiek, Trifko Banicz, liczący lat 111. Do dnia śmierci był wesół, żwawy i pamiętał wiele wydarzeń historycznych w Czarnogórze i Hercogowinie, w których brał czynny udział.

Przed trzema laty skonstatował, że staje się młodszym i był zdumiony, gdy mu odrosły nowe zęby. Zostawił on po sobie całe pokolenie wnuków.

**Dlaczego Chińczyk nie ratuje tonących.** Chińczyk nigdy nie pospieszy z pomocą tonącemu człowiekowi. Kieruje się bowiem zabobonem, że gdy ktoś tonie, to jego grzeszna dusza czyha na powierzchni wody na to, by wstąpić w kogo innego, który jednak musiałby znaleźć się przedtem w wodzie. Każdy Chińczyk strzeże się przeto, by nie ratować tonącego i unikać prześladowania — złego ducha — przez całe życie.

**Samochód w płomieniach.** Onegdaj na szosie Zgoskiej obok Starowej Góry, zapalił się zbiornik benzyny w samochodzie pasażerskim kursującym między Łodzią a Piotrkowem. W ciągu minuty auto stanęło w płomieniach, na szczęście pasażerowie nie odnieśli szwanku. Samochód spłonął, straty wynoszą 10.000 zł.

---

**Bezpłatny dodatek** w formie broszury pod tytułem: „Gdzie jest zbrodnia i kto jest zbrodniarzem?“ napisany przez prezesa W. Witosa dołączamy częściowo do dzisiejszego numeru, resztę zaś wyślemy łącznie z następnym numerem.

# Odpowiedzi Redakcji.

**Ciszewski Józef:** Gmina Gawłówek znajduje się w powiecie bocheńskim — poczta Mikluszowice. Swiadectwo przynależności należy wziąć z tej gminy. — **Jan Watras:** Sprawy zbadamy i odpowiemy po zbadaniu w gazecie. Musimy jednak uwzględniać tych, co się wcześniej do nas zwrócili. Dlatego prosimy o cierpliwość. — **Władysław Bigaj:** Przestrzegać przepisów — a o szykanach zawiadomić starostwo. — **Michał Więcław:** Sprawami rent zajmiemy się. Z uwagi, że tymi prośbami zasypują nas z całej Małopolski — w pierwszym rzędzie załatwiamy te sprawy naszym członkom i prenumeratorom i to w tej kolejności jak listy do nas wpływają. Czy uzyska pan pożyczkę w P. D. U. W. na ten cel — trudno nam wyprorokować. — Należy jednak zrobić podanie. — **Józef Nowicki:** Serdecznie dziękujemy za pozdrowienia. — Obecnie marek już nie można wymienić na złote. — **Jan Dusza, inwalida:** Prosimy zwrócić się z tem do p. posła Jedynaka. — **Andrzej Kotarski:** Ulgi te panu nie przysługują, gdyż dotyczy to tylko tych, co wzięli pożyczki w markach, a dziś mają zwrócić w złotych. — **Wincenty Cabaj:** Należy zwrócić się z zapytaniem do Kasy zaliczkowej w Dąbrowie, ile będą wypłacać za złożone oszczędności. W każdym razie nie będzie tego wiele. — **Andrzej Chwastek,** Grybów: Wysyłamy — cześć i pozdrowienie! — **Marcin Nowak,** K. Wielka: Dzisiaj wszędzie brak pracy. — Nie możemy nic wam poradzić. — **Zofja Kotulak:** Prenumerata zapłacona do 30 czerwca 1926 r. Sprawę zbadamy i odpowiemy w styczniu. — **Józef Świdkiewicz:** Jeżeliście papierów pożyczki austrjackiej nie wymienili na pożyczkę polską — to te papiery należy uważać obecnie za nic warte. Resztę wyjaśnimy w artykuliku w gazecie. — **Kusznir Piotr:** Załatwimy — tylko prosimy o cierpliwość. — **Józef Kołaciak:** Kalendarz wysłany. Bank Rolny znajduje się na ulicy Traugutta 11 - Warszawa. — **Rozalja Jaszczyszyn:** Załatwimy. — **Jan Szczelina:** Dokumenty pańskie oddano do Izby skarbowej. — **Sołtys Jan:** Dziękujemy za życzenia. — Część materjału zużytkujemy w artykule. — **Gminom zainteresowanym w otwarciu przystanku między stacją Andrychów Bulowice, do wiadomości:** Dyrekcja kolei w Krakowie, przedłoży ministerstwu w Warszawie przychylny wniosek na otwarcie przystanku, jeżeli gminy zainteresowane zobowiążą się zapłacić 10.000 złotych jednorazowo na koszta urządzenia, oraz płacić corocznie 400 złotych na koszta utrzymania tego przystanku. — **Władysław Samek:** Jako spóźnione nie umieścimy, gdyż tego rodzaju artykuł już był. — **M. 100:** Tak w jednym, jak i w drugim wypadku wystarczy proste oświadczenie w Sądzie powiatowym, jako Sądzie spadkowym złożone przez dane osoby do protokułu sądowego, iż z tytułu należytości spadkowych zostały w zupełności zaspokojone. Sprawę Wiktorji zbadamy w Izbie skarbowej, po otrzymaniu odpowiedzi zawiadomimy w ten sam sposób. — **Marceli Kukla:** Zwróćcie się panowie w tej sprawie do Kuratorjum szkolnego w Lublinie, nie robimy jednak wielkiej nadziei, gdyż już w dzisiejszych czasach kredyty na to zostały zamknięte. Popróbujcie jednak. — **Adamczyk Andrzej:** Jeśli zgodziliście się na zapłatę weksla w dolarach przy prolongacie, to oczywiście nic na to poradzić nie można, gdyż weksel opiewa na dolary efektywne, jeśli natomiast weksel opiewa na złote, to należy zapłacić tylko tę sumę, która na wekslu jest uwidoczniona. — **J. Kapuściński:** Sprawy wekslowej nie przedstawił pan jasno, dlatego radzimy udać się z tą sprawą do dobrego adwokata, gdyż listownie jej wyczerpać nie można. Na wypadek zajęcia przez wierzyciela majątku ojca lub żony, należy wnieść skargę wyłączającą, — jednak swoim majątkiem za zobowiązanie pan odpowiada i na to niema rady. Asygnaty na 4 złote zarachowane na prenumeratę. — **Józef Mosalski:** Swego czasu odpowiedzieliśmy W. panu, że w tej sprawie należy zwrócić się wprost do „Florjanki", przyczem nadmieniliśmy, że kaucje w myśl rozporządzenia waloryz. przerachowuje się 1,800.000 marek równe 1 złoty, czyli w wypadku pańskim, nie wypada nawet grosz. — **Karol Kaczkowski:** Jeśli podział dokonany został tylko faktycznie a nie w drodze sądowej, to takiej uchwały od sądu domagać się nie można. Należy wnieść do Sądu, o rozwiązanie współwłasności. Z tytułu zapłaconych podatków i należytości skarbowych, przysługuje również skarga. — **Wojciech Hawryłów:** Ogłoszeń na kredyt nie zamieszczamy. Należy nadesłać 2 złote 20 groszy, poczem zamieścimy. — Adres: Konsulat kanadyjski w Warszawie. Wyjazd do Ameryki jest ograniczony, gdyż z Polski może wyjechać zaledwie 6000 ludzi rocznie. — **Józef Zięba:** Jeśli trzymacie uczniów kowalskich, to oczywiście, że podatek musicie płacić. Inspektorat skarbowy wyznacza sam wysokość obrotu, o ile nie podaliście w należytym czasie sami, jaki macie obrót i ile zarabiacie. Jeśli jednak wymierzono wam podatek za wysoki, należało wnieść rekurs, czyli przedstawienie do Inspektoratu skarbowego. — **Matrejek Tomasz:** Celem wymiany tych obligacyj, należy zgłosić się do najbliższej Kasy skarbowej, gdzie sprawę tę dokładnie wyjaśnią. Swego czasu pisaliśmy w „Piaście" bardzo obszernie w sprawie wymiany tych obligacyj. — **Daniel Małek:** Możecie tylko rekursować, gdyby szkoda była za wysoko oszacowana, ale jeśli uznajecie szkodę, to trzeba zapłacić. — **Franciszek Hyla:** W sprawie córki zgłoście się do naszej redakcji, może uda się to wyjaśnić. — **Wojciech Kowalczyk:** Niewiemy o co wam chodzi, ale jeśli sprawa jest w sądzie, to musicie czekać na wynik rozprawy i wydanie wyroku względnie orzeczenia. — **Stanisław Jednoróg:** Na to niema rady, ustawa ustawą i szanowaną być musi jak długo nie została cofniętą, albo zmienioną. Za swoje oszczędności otrzyma pan 20 proc. w formie obligacji długoterminowej. Mylne jest pańskie zapatrywanie, że korona austrjacka należy do walut zagranicznych, gdyż była ona pieniądzem jeszcze za czasów polskich, bo dopiero w 1920 roku została zamieniona na marki według tz. relacji Grabskiego 1 kor. = 70 fenigów. Książeczkę wkładkową należy przesłać do Kasy pocztowej w Warszawie, aby wydano panu obligację długoterminową. — **Karol Golonka:** Zwróćcie się panowie do ministerstwa pracy w Warszawie i proście o przyspieszenie załatwienia sprawy. — **Stanisław Sokołowski:** Skład aparatów fotograficznych, Kraków ul. Szewska 2. Prosimy donieść z jakiego tytułu powstała pożyczka, w którym roku i miesiącu i czy zahipotezowana, poczem damy wyczerpującą odpowiedź. Ze względu na zamierzone redukcje w wojsku, powołanie rocznika o który wam chodzi, nie jest przewidziane. — **Wawrzyniec Maslor:** Sierota może się starać o zasiłek i dziwi nas, że to dopiero teraz przyszło wam na myśl. O tem jak należy się starać o zasiłek i jakie potrzebne są dokumenty, pisaliśmy kilkakrotnie w „Piaście", należy tylko przeszukać w poprzednich numerach gazety. — **Jan Myśliwy w Gaju Poznańskie:** Za życzenia serdecznie dziękujemy i nawzajem przesyłamy wam życzenia „Wesołych Świąt". Gazetę wysłaliśmy. — Sprawę należy oddać dobremu adwokatowi, gdyż z tego co piszecie, stała się wam krzywda. Zwróćcie się do redakcji „Włościanina" w Poznaniu ul. Piekary 20/21. — **Michał Demś:** Pożyczka amerykańska 6% złota, ma rzeczywiście taki kurs, jak pan pisze i żaden bank więcej panu nie zapłaci. — **Józef Pluta wójt:** Nie pisze pan na jaką sumę było to ubezpieczenie, więc nie możemy obliczyć, co za to Towarzystwo wypłaci, w każdym razie nie należy spodziewać się wiele, coś około 5% kapitału ubezpieczonego. — **Stanisław Knbit:** Za 1000 lei należy się 48 złotych 50 groszy. — **Stanisław Pyziak:** Zgłosić się listownie do spółki akc. „Ruch", Kraków ul. Szczepańska 9, która zajmuje się prenumeratą pism zagranicznych. — **Agnieszka Kubica:** Prosimy zwrócić się do Schroniska dla głuchoniemych we Lwowie, ul. Leśna 29 i prosić o informacje. — **Jan Kosiński:** Prenumerata zapłacona po 15 luty 1926, gazety wysyłamy regularnie, reklamowany numer wysłaliśmy. Przy rencie, czy też zasiłku inwalidzkim, należy podać nazwisko tego, o kogo pana chodzi. — **Franciszek Prostak:** Należy zażą-

dać, by wam w Inspektoracie skarbowym na poczet podatku gruntowego wpisano 100.000 mk, co równa się kwocie 8 zł 33 gr. — Co do drugiej sprawy, to należałoby przeglądnąć statut danego Towarzystwa. Jeżeli byliście na podstawie statutu członkiem tego Towarzystwa, a obecnie nie chcą was uznać za członka, to należy tę sprawę podnieść na Walnem dorocznem zgromadzeniu i zażądać wyjaśnień. — **Juljan Mieczko, Francja:** Z chwilą wygaśnięcia kontraktu, możecie starać się o wyjazd do Kanady. Prosimy zwrócić się listownie o informacje do najbliższego konsulatu polskiego w tej sprawie. Zasyłamy wam i waszym znajomym serdeczne życzenia „Wesołych Świąt" i szczęśliwego Nowego Roku. — **Jan Błoniarz:** Kwota 16.000 koron z roku 1920 z miesiąca stycznia, równa się w pełnej waloryzacji 571 zł 42 gr. Spłat musi pan złożyć w pełnej waloryzacji. — Co do drugiej kwoty, to prosimy podać miesiąc, byśmy mogli wam dobrze obliczyć. Umowa przy dwóch świadkach chociaż nie spisana — jest ważną. — Cześć! Życzenia „Wesołych Świąt". — **Jan Bal:** Numer okazowy wysłano. Prosimy o korespondencję z tamtych stron. Dziękujemy serdecznie za pracę dla idei P. S. L. — Cześć! — **Andrzej Pieniążek:** Załatwienie waszej sprawy przypilnujemy zupełnie bezinteresownie. Co do drugiej sprawy, to należałoby zawiadomić o tem Izbę skarbową. — Dziękujemy serdecznie za życzenia. — **Szczepan Kozioł:** Prosimy zwrócić się z tą sprawą do posła Jedynaka — podając dokładny opis przebiegu zajścia i świadków. Sprawa powyższa nadaje się do interpelacji sejmowej. — **Wł. Ossowski:** O korespondencję prosimy, które będziemy stale umieszczać. Widocznie poprzednie zaginęły. — **Szostak Wojciech:** Rozstrzyga tutaj tylko suma podatku płaconego w gminie, a nie poza obrębem gminy. Korespondencję umieścimy; prosimy o nowe — Cześć! — **Tworek M.:** Artykułu nie umieścimy ze względu na nadmiar w tej materji. Prosimy jednak o korespondencje z Pilzneńskiego. — **Sieroty po Stanisławie Lorencu. Marja i Józef:** Mają przedłożyć uchwałą sądową uznania za zmarłego Izbie skarbowej. — **Wiktorja Chlebdowa,** po Janie: Izba skarbowa odniosła się do Poselstwa Polskiego w Wiedniu o nadesłanie metryki śmierci. — **Małgorzata Mucha:** Przeprowadza się dochodzenia celem zbadania stosunków majątkowych. — **Agnieszka Chromiec, Sambor:** Zwrócono się do Sądu okręgowego w Samborze, celem zbadania aktów. — **Marja Jaworek,** opiekunka sierot po Janie Laryszu: Ma przedłożyć dowód, że Jan umarł w czasie pełnienia służby wojskowej. — **Marja Oczkowska, Grenlowa:** Zwrócono się do Sądu okręgowego w Wadowicach, celem zbadania aktów. — **Jeleń Piotr:** Do tej pory nie wpłynął do Izby skarbowej wyciąg komisji superrewizyjnej. — **Kolanko Wiktorja:** Akta przesłano do D. O. K. X, celem stwierdzenia związku przyczynowego śmierci. — **Bargel Stefanja:** Odniesiono się do starostwa w Krośnie, o przesłuchanie świadków. — **Marszałek Katarzyna:** Odniesiono się do starostwa w Żywcu, o przesłuchanie świadków. — **Marja Janowa,** wdowa po Michale Iwkowa: Odniesiono się do P. K. U. w Tarnowie, o nadesłanie arkusza ewidencyjnego. — **Marja Filis:** Wdrożono dochodzenia celem zbadania stosunków majątkowych. — **Rozalja Pięta, Marja Dybczak, Marja Szwajcowa:** Izba skarbowa wzywa do przedłożenia deklaracji. — **Katarzyna Topolska, Józef Abel, Franciszka Gawęda, Walenty Borek:** Wszyscy wymienieni nie figurują w ewidencji Izby skarbowej, czyli nie wnieśli podań. — **Zofja Gadek, Marja Markiewicz:** Odmówiono zaopatrzenia. — **Małgorzata Cymborowicz, Trygar Antonina, Zajdel Marja, Lorenc Rozalja:** Zaopatrzenie przyznano. — **Józef Kiełbasa:** Zwróćcie się wprost do Banku Hipotecznego w Krakowie, Rynek Główny. Podajcie numer książeczki wkładkowej, skąd otrzymacie wyjaśnienia. — **Rafał Czech:** Kalendarz wysłany, 6 złotych 50 groszy zaliczyliśmy na prenumeratę. Za życzenia serdecznie dziękujemy i nawzajem pozdrawiamy i życzymy „Wesołych Świąt". My dobrze wiemy, że dzisiaj każdemu ciężko, ale wiadomo i Wam, że obecnie i papier i druk i robocizna niepomiernie poszły w górę, my zaś uznając rozpaczliwe położenie wsi, tylko nieznacznie podwyższyliśmy całoroczną prenumeratę. — **A. Surma, Sowliny:** Z tą sprawą należy się zwrócić wprost do Towarzystwa Ubezpieczeń „Feniks" w Krakowie, ul. Gertrudy 6. — **I. K. K. F.:** Jeśli sprawa w starostwie nie została załatwioną, należy zrobić ponownie podanie do województwa przez starostwo i do tymczasowego Wydziału samorządowego we Lwowie przez Radę powiatową i przedstawić ten stan opłakany w gminie. Prenumerata zapłacona do 15 stycznia 1926 roku. — **Stanisław Rumiński:** Dyrekcja szkoły Podegrodzie pod Starym Sączem, Małopolska, Albigowa, Małopolska, Uniwersytet lndowy w Szycach ad Kraków.



**Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.**

**Ceny ogłoszeń**

| | | |
|---|---|---|
| 1 wiersz mm . . 80 gr | 1 strona . . . . 135 zł | Drobne za słowo 15 gr |
| 1 „ tekst. . . 45 gr | 1 „ tekst . 202 zł | Unieważnienie dokumentów wojsk. 2 zł |
| 1 „ 2 strona 60 gr | 1 „ tytuł. . 270 zł | |

Układ tabelaryczny, specjalne nadesłane i ostatnia strona 50% drożej.
Za terminowy druk Administracja nie odpowiada.

**Ceny ogłoszeń**

**Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.**

# KALENDARZ
## KÓŁEK ROLNICZYCH
## NA ROK 1926

zawiera szereg artykułów fachowych ze wszystkich dziedzin rolnictwa, organizacji rolniczej i spółdzielczej, powieści, utwory poetyckie i inne. Całość, bogato ilustrowana, zawarta na przeszło 250 str. stanowi dzieło, które każdy powinien mieć

**Cena:**

| | |
|---|---|
| Na miejscu w Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem . . . . . | 1·50 zł |
| Na prowincji i za nadesłaniem zgóry przekazem lub czekiem Nr 405.640 Kraków, lub Nr 143.935 Warszawa | 2·00 „ |
| Za pobraniem pocztowem . . . | 2·50 „ |

Zamawiać Zamawiać

póki zapas starczy

**w Małopolskiem Towarzystwie rolniczem**

**w Krakowie, pl. Szczepański 8,**

**we Lwowie, ul. Mickiewicza 26.**

437 1 2

## MIÓD PSZCZELNY

pod gwarancją, z własnych pasiek, brutto 3 kg 10·65 zł, 5 kg 15·50 zł, 10 kg 29·50 zł, wysyła za zaliczką

**Kooperatywa Nadija i Ska, Horodyszcze, p. Kozłów, województwo tarnopolskie.** 428 2 3

**Wojciech Długosz**, urodzony w roku 1898, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. w Złoczowie. 436

**Stanisław Milas**, urodzony w roku 1885 w Głowaczowie, powiat Pilzno, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową. 433

## Górnośląski węgiel i koks

dla wszelkich celów, dostarcza tanio firma węglowa:

**Bernard Leib w Tarnowie.**

**Cenniki na żądanie.** 432 1 4 **Cenniki na żądanie.**

## WPROST Z AMERYKI

przybył

**świąteczny transport „Singera“ maszyn**

do szycia i haftu.

Taki podarek rozwesela serce, zdobi, upiększa i wzbogaca dom. **Do nabycia w składzie maszyn „Singer“, Kraków, ulica Zwierzyniecka L. 6 (Hotel Wiktorja).** 446

# BLEDNICĘ

**BRAK KRWI** usuwa

**POLSERAVALLO MRA KRZYSZTOFORSKIEGO**

**WINO CHINOWO-ŻELAZISTE**

na maladze hiszpańskiej 532 1 0

reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, **przyczynia krwi — położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły**, a specjalnie polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu, braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy — wyczerpaniu fizycznem i umysłowem. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach lub zamawiać wprost z fabryki we własnym interesie, by ustrzec się przed lichemi podróbkami, które są bezwartościowe, żądać wyraźnie **POLSERAVALLO MRA KRZYSZTOFORSKIEGO** naśladownictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z opłaconą pocztą i opakowaniem zł 2·50
5 flaszek zł 12·—
Flaszka podwójna z opłaconą pocztą i opakowaniem zł 4·30
5 flaszek zł 20·—

Wyłączny skład i wyrób na Polskę:

**FABRYKA CHEMICZNA MR. KRZYSZTOFORSKI, TARNÓW**

**Dr FRANCISZEK BARDEL** 501 66 0

adwokat — prowadzi kancelarję adwokacką wspólnie z adw. **Dr BOLESŁAWEM ROZMARYNOWICZEM** W KRAKOWIE, MAŁY RYNEK L. 1, I PIĘTRO.

Mydło Rożnowskiego z „wielbłądem“ jest:

**oszczędne suche wydajne**

Zdajcie go wszędzie!

St. Rożnowski, Kraków.

**ROŻNOWSKIEGO**

**MYDŁO z WIELBŁĄDEM**



UZNANE ZA NAJLEPSZE.

Mydło Rożnowskiego z „wielbłądem“ jest:

**tłuste pieniące tanie**

Żadnego innego nie bierzcie!

St. Rożnowski, Kraków.

515 29 32

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpwiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.